Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 181 Lwów, czwartek 10 sierpnia 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . „ 8·—

20 groszy
Cena egz. pojedyn. w całej Polsce

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Od „elity“ do nizin

Projekt konstytucji p. Sławka — zapewne wbrew jego oczekiwaniom — nie wywołał zamierzonej emocji. Poza obowiązkowem niejako zajęciem się przez pisma społeczeństwo reaguje na usłyszane „objawienie“ w formie raczej żartobliwej — może pod tym względem chce naśladować inicjatorów tego „wydarzenia“, którzy po poważnej mowie p. Sławka zaaranżowali żartobliwą generała Składkowskiego. Sanacja czuje, że spudłowała, że nietylko nie wzbudziła entuzjazmu, lecz przeciwnie — spotkała się z całkowitą obojętnością, która w takich okolicznościach jest gorszą niż najżywsze oburzenie.

Pomyślano więc, że trzeba ratować sytuację, że należy zainteresować społeczeństwo rzuconą w nie „bombą“. Sanacja, która rozumie się na dywersjach, postanowiła przeciwdziałać tej obojętności zapomocą agitacji, czyli — jak to się u niej nazywa — pracą w terenie. Trzeba zrobić propagandę, trzeba obudzić entuzjazm, trzeba przed przyszłą dyskusją na właściwem forum przygotować tak ważki argument, jakim jest „jednogłośna wola narodu“ w formie — uchwał na wiecach sanacyjnych.

Dziwna rzecz — ta sama sanacja, która zawsze i wszędzie, gdzie to ma sens i gdzie przeważnie niema żadnego, operuje pojęciem „elita“, jako podstawą wszystkich swych poczynań, ogłaszanych potem jako wola większości, w chwili kłopotu i potrzeby schodzi z wysokiego piedestału i zbliża się do nizin — do szerokich warstw, usiłując w nich szukać poparcia swych zamierzeń, skierowanych przeciw masom. Ci sami sanatorzy, którzy jak ognia unikają zetknięcia się z wyborcami, o ile starosta i komendant policji nie zagwarantują im odpowiedniego ich doboru — ci sami ludzie, nie z własnej ochoty, a na komendę, szukają kontaktu z ludem, aby go przekonać, że jedynie jego szczęście leży im na sercu. Czy kto słyszał lub czytał o zgromadzeniach wyborczych posłów i senatorów z BB, o ile urządzanych dla nich konwentykli nie uzna się za takie zgromadzenia? Przecież jeden z ich posłów, emerytowany generał, gdy mu się raz zachciało urządzić prawdziwe zgromadzenie, na którem usłyszał słowa prawdy, odpowiedział niepolitycznie wprawdzie, ale z serca: Co wy zrobicie, ja i tak będę waszym posłem, czy chcecie lub nie chcecie?

Teraz, jak donoszą, mają zacząć z innej beczki. Przypomnieli sobie, że oprócz tych, którzy im dali mandaty, są też masy, które z tym im zrobionym podarunkiem nie zgadzają się. Nie mogąc powoływać się na legitymację od wyborców, chcą spróbować okrężną drogą dojść do celu: zapomocą konwentykli osiągnąć legitymację do zmiany konstytucji w duchu „elity“ zapomocą nizin, składających się z najmniej do tego powołanych żywiołów — wiadomo bowiem, jak się takie konwentykle urządza, kto na nich bywa.

Jak bieda, to do Boga — jak się wystąpiło z tak dziwnym projektem, musi się „wymacać“ ludność, czy pozwoli narzucić sobie projekt, który swą wyjątkowością jest wzorem nie do naśladowania.

Zanim jeszcze ta próba „zejścia w lud“ została zrobiona, ogłasza się, że plany sanacji nie dotyczą Sejmu, zatem ludność może być spokojną, że prawa jej odnośnie do tej Izby nie będą naruszone. Łudzą się sanatorzy, jeżeli sobie wyobrażają, że takie zapewnienie zgotuje im lepsze przyjęcie w masach robotniczych i chłopskich. Te masy — poza stroną polityczną zagadnienia konstytucyjnego — mają obecnie i będą miały jeszcze długo bliższe i boleśniejsze kłopoty, aniżeli martwić się, jaka to będzie „elita“, która ma ich zbawić w ciężkiej sytuacji, w jakiej, dzięki sanacji, żyją.

Ciemny punkt w pożyczce elektryfikacyjnej

Im więcej szczegółów wychodzi na jaw z zawartej z kapitalistami angielskimi pożyczki na elektryfikację warszawskiego węzła kolejowego, tem więcej w niej odkrywa się ciemnych punktów. Jak wiadomo, z pożyczki 1,980.000 funtów Anglicy zgóry wymówili sobie 900.000 funtów na wykonać się u nich mające zamówienia maszyn i t. d. Dla Polski na takie zamówienia przeznaczono z pożyczki 550.000 funtów, ale — jak się pokazuje — z zasadniczem zastrzeżeniem, że ZAMÓWIENIA TE ROZDADZĄ MIĘDZY FABRYKI POLSKIE ANGLICY BEZ INGERENCJI WŁADZ POLSKICH, t. j. kompetentnego ministerstwa komunikacji.

Chyba nie bez powodu Anglicy zrobili to zastrzeżenie. Jak wiadomo, kapitał zagraniczny jest grubo zaangażowany, częściowo nawet więcej niż w połowie, w różnych przedsiębiorstwach w Polsce. Można stąd wyciągnąć wniosek, że Anglicy oddadzą zamówienia tym fabrykom, w których ich przeważnie kapitały są zaangażowane. Nie zmieni to oczywiście faktu, że robotnicy polscy będą mieli jakąś pracę i zarobek, ale JAKIE BĘDĄ CENY PRODUKCJI PRZY TEM MONOPOLISTYCZNEM ZASTRZEŻENIU, wykluczającem konkurencję?

Swego czasu podpisanie umowy pożyczkowej zostało o kilka dni wstrzymane, ponieważ Anglicy wstawili za dostarczyć się mające przez nich maszyny wygórowane ceny, daleko wyższe od obecnych cen rynkowych. Widocznie coś na nich wytargowano, jeżeli umowa przecież przyszła do skutku i p. Koc został ogłoszony triumfatorem. Czy przebiegli Anglicy nie odbiją sobie tego opustu na cenach, które policzą „ich“ fabryki krajowe za wyroby przez nich zamówione? To jest punkt, wymagający wiele ostrożności, a także wyjaśnienia.

„Niedopuszczalne wtrącanie się“

Przed kilku dniami, pisząc o pakcie czterech, jako o niezgranym koncercie, wyraziliśmy zapatrywanie, że zamierzona INTERWENCJA FRANCJI I ANGLJI W BERLINIE PRZECIW NAPAŚCIOM NA AUSTRJĘ nie odniesie żadnego skutku, a to głównie z tego powodu, że WŁOCHY DO NIEJ SIĘ NIE PRZYŁĄCZĄ. Tak też się stało: interwencja była, ale Niemcy ją odrzuciły, traktując ją jako „niedopuszczalne wtrącanie się“ w stosunki z Austrją. Niemcy mogły sobie pozwolić na takie brutalne potraktowanie swych partnerów z paktu czterech, ponieważ Włochy osobno na własną rękę zrobiły w Berlinie „przyjazne przedstawienia“, na które — faszyści faszystom — równie przyjaźnie odpowiedziели.

W ten sposób stało się widocznem, że pakt czterech praktycznie nie ma żadnej wartości. Wielkie dzieło Mussoliniego i Mac Donalda NIE WYTRZYMAŁO PIERWSZEJ PRÓBY ŻYCIOWEJ, a teraz kontrahenci francuski i angielski przekonali się, z kim właściwie ZAWARLI UMOWĘ — Z HITLEREM, który grasuje w swym kraju i wobec sąsiadów, jak drapieżne zwierzę. Mają teraz te demokratyczne państwa zasłużoną nauczkę za to, że wdały się ze zbirami z tej tylko racji, że są u władzy i reprezentują wielkie państwa.

Hitler powołuje się na sprawy wewnętrzne, które nikogo poza Niemcami nie obchodzą. Taka jest formułka dyplomatyczna, poza którą kryje się tchórzostwo i obawa przed rewanżem w razie zastosowania u siebie tych samych metod. Wszystkie okropności, jakie w Niemczech dzieją się od pół roku dzień w dzień, nie mogą być tematem akcji dyplomatycznej, ponieważ są to „sprawy domowe“. Sumienie rządów burżuazyjnych nie wzrusza się tem wszystkiem — wolność Tomku w swoim domku.

Teraz FRANCJA I ANGLJA STANĘŁY WOBEC PYTANIA, CO WOBEC ODMOWY HITLERA UCZYNIĆ. Wdawszy się raz w ten interes, nie mogą — szczególnie po otrzymaniu policzka — cofnąć się w pół drogi.

Nie mają też takiego zamiaru; przeciwnie donoszą, że sprawa ma być w formie skargi przeciw Niemcom przedłożona — Lidze Narodów! Zdaje się, że i inicjatorzy tego pomysłu nie mają poczucia śmieszności, jaką taki plan musi wywołać. Ta Liga narodów, która nie może dać sobie rady z Boliwją i Paragwajem, nie mówiąc o Japonji, miałaby wystąpić energicznie przeciw Niemcom, jednemu ze swych członków z prawem stałego członka w Radzie! Przecież ci panowie nad Sekwaną i Tamizą wiedzą doskonale, że w Lidze postanowienia muszą zapadać albo jednogłośnie, albo wcale nie zapadają — czy wyobrażają sobie, choć na chwilę, że Niemcy przyłożą rękę do wydania wyroku potępienia na siebie samych?

Czekali, przypatrywali się i DOCZEKALI SIĘ. Hitler jest w ich oczach takim dobrym kanclerzem, jak oni premjerami i ministrami. Można z nim podpisywać umowy międzynarodowe, mimo, że ma ręce poplamione krwią obywateli swego kraju, których jedyną winą jest, że mają inne przekonania.

Rewizje u ludowców

Przed kilku dniami policja przeprowadziła gruntowną rewizję w mieszkaniu dyr. Z. Górskiego w Krośnie, członka stronnictwa ludowego.

W kilku gminach powiatu tarnowskiego policjanci zgłaszali się do prezesów kół ludowych, żądając okazania spisów członków, ksiąg kasowych itp.

Sąd Okręgowy, Wydział III Karny w Krakowie, dnia 7 sierpnia 1933 r. III Pr. 172/33. Sąd Okręgowy, Wydział III Karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489 i 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 4 sierpnia 1933 do L. B. II 2/233/33 konfiskatę czasopisma „Dziennik Ludowy“ Nr. 176 z dnia 4 sierpnia 1933 z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 7 pod tytułem **„POGŁOSKI O REDUKCJACH W MAGISTRACIE LWOWSKIM“** w ustępie od słów „Wszyscy też“ do słów „radosny system“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występków z art. 127 i 170 k. k. — Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Dziennik Ludowy“. — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Wiceprezes Sądu Okręgowego: w z. Koniuszewski wr. Protokolant: E. Kujawski wr.

Senat krzyżów

U stóp krzyża Traugutta p. Sławek ogłosił wszem wobec nowe zasady projektowanej Konstytucji. Tym razem, trzeba przyznać, wysiłek twórczej myśli „sanacyjnej" jest imponujący. Nie imponuje on coprawda ani swą głębokością ideową czy myślową, ani swą słusznością, ale może zaimponować swą oryginalnością. Wreszcie coś „nowego". Wreszcie odświeżenie arsenału metod politycznych, które dotychczas były bez skrupułów czerpane z praktyki i doświadczeń wszystkich rządów autokratycznych.

Pan Sławek ujawnił dwie naczelne zasady projektu konstytucyjnego. Pierwsza z nich nie jest nową i nie do niej odnosi się nasz wstępny „podziw". Jest to zasada wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej. Ma być on czynnikiem nadrzędnym nie tylko nad władzą wykonawczą, ale i nad władzą ustawodawczą. „Władza jest jedna i niepodzielna i skupiać się musi w ręku Prezydenta", stwierdził p. Sławek. Jest to cenne przyznanie. Oznacza to zerwanie z jedną z podstawowych zasad nowoczesnej demokracji, z zasadą podziału władzy, tak wymownie uzasadnioną przez Monteskjusza. Wedle ustalonego bowiem w nauce prawa politycznego poglądu niepodzielność władzy stanowi znamienną cechę ustrojów autokratycznych i absolutystycznych, że ku temu szło, wskazywaliśmy oddawna. Dobrze się stało, że to wreszcie szczerze przyznano i odkryto kartę. Będzie mniej złudzeń i bałamuctwa. Tyle na razie o tem.

Natomiast posmak sensacji ma druga zasada. Pan Sławek zapowiada reorganizację Senatu. Że zwiększone mają być kompetencje Senatu, że ma on być zrównany w prawach z Sejmem, że trzecią część jego składu mianować będzie Prezydent, to nic nowego, to już było w poprzednich projektach. Nowym i oryginalnym jest natomiast sposób wybierania pozostałych dwóch trzecich części Senatu. Nie będzie już powszechnego prawa wyborczego. Senatorów wybierać będzie „elita". A któż to będzie ta elita? Wszyscy Kawalerowie Krzyżów Virtuti Militari i Niepodległości. W przyszłości zaś w skład „elity" wchodzić będą wszyscy najbardziej zasłużeni obywatele. A kto będzie decydować o tem, kto to są ci zasłużeni? Sam Senat. Pięknie.

Spróbujmy rozpatrzeć ten projekt na zimno. Senat, organ władzy ustawodawczej, jest ciałem politycznem. Trzeba więc te koncepcje, wypracowane przez obóz rządowy, przetłumaczyć na język polityczny, trzeba wydobyć na wierzch ich treść polityczną i społeczną.

Oto same suche wnioski:

1) Zamiast dotychczasowych kilku miljonów obywateli, posiadających czynne prawo wyborcze do Senatu będzie takich wyborców tylko kilkanaście tysięcy, może kilkadziesiąt tysięcy.

2) Wyborcy ci („zasłużeni") będą początkowo wyznaczani przez rząd, on bowiem decyduje o nadawaniu krzyżów.

3) Do pierwszych „zasłużonych" należeć będą tylko ci, którzy wedle opinji rządu odznaczyli się na polu walki lub w akcji polityczno - niepodległościowej, natomiast brak będzie wszystkich zasłużonych w innych dziedzinach życia, jakoteż tych, którzy położyli zasługi już w czasie istnienia niepodległego państwa.

4) W dalszym ciągu „zasłużonych" wyznaczać będzie Senat. Oznacza to w sensie politycznym, że Senat będzie sam sobie desygnować swych wyborców.

5) Szerokie masy robotnicze i chłopskie zostaną pozbawione wszelkiego wpływu na formowanie Senatu.

6) Bez trudu znajdą się natomiast w przyszłości na liście „zasłużonych" reprezentanci warstw posiadających, gdyż wobec wprowadzenia prawa kooptacji, pierwsze brygady dokooptują sobie bezwątpienia czwartą i dalsze brygady.

7) Dodajemy tu dla przypomnienia, że szereg działaczy lewicowych odmówiło przyjęcia Krzyża Niepodległości.

Oto bez żadnych komentarzy sens polityczny zamierzanej przez blok rządowy reformy Senatu. Krótko mówiąc Senat nie będzie już pochodzić z wyborów, bo niepodobna tego kunsztownego systemu nazywać wyborami. Przy czytaniu tego projektu nasuwają się jednak pewne reminiscencje historyczne. Pomysły te nie są bez pierwowzoru. We Francji za Napoleona I wprowadzono system obywateli „zasłużonych", cieszących się specjalnemi uprawnieniami. Z pośród nich mianowicie obsadzano szereg stanowisk. Listy owych „zasłużonych", układano w departamentach jednak, co należy zapisać na dobro systemu napoleońskiego nie działo się to bez udziału czynnika wyborczego. U nas „zasługi" oceniane będą od góry, przez władze, a nie od dołu.

Nie idzie tu tylko o skład Senatu. Całokształt montowanego obecnie przez „sanację" ustroju politycznego jest tego rodzaju, że taki czy inny system wyborczy nie posiada zbyt wielkiego znaczenia. Senat, jak i sejm nie będzie miał bowiem realnej siły. To tak jak byśmy się chcieli martwić tem, w jakim „języku" milczy niemy.

Ale rzecz ta ma w tym wypadku podkład głębszy. Główny sens tego pomysłu polega na tem, że tworzy się w ten sposób warstwę ludzi politycznie uprzywilejowanych, że wydziela się z narodu grupę ludzi, której przyznaje się specjalne prawa. Nie zmienia postaci rzeczy, że ci uprzywilejowani mają być bojownikami o niepodległość. Ci którzy walczyli o wolność, nie mieli ani przez chwilę na myśli, aby w niepodległej Polsce należały im się jakiekolwiek przywileje. Przeciwnie, walczyli oni pod sztandarem Polski demokratycznej i ludowej, Polski, w której *nie będzie żadnych przywilejów*. Zresztą jest rzeczą więcej niż pewną, iż zespół wyborców senackich przypominać będzie nie tyle szeregi dawnych bojowników o wolność, ile raczej dzisiejszy zjazd legjonistów. Jest w tem coś przerażającego, gdy dla uzasadnienia pewnych posunięć politycznych, mających konkretny cel utrwalenia panującego systemu, nadużywa się wielkich idei. Idzie tu bowiem nie o uczczenie zasłużonych bojowników, ale o pozbawienie miljonowych mas robotniczych i chłopskich ich słusznych i sprawiedliwych praw.

Henryk Swoboda.

Po Kongresie Międzynarodówki

Związków Zawodowych w Brukseli

W obecnym momencie, kiedy gruzy walącego się ustroju kapitalistycznego przygniotły swym ciężarem całe życie ekonomiczne ludności i krajów, coraz częściej dają się słyszeć głosy: z jednej strony u sprawców obecnej katastrofy — głosy radości i triumfu, że socjalizm upadł i zbankrutował, z drugiej — głosy zwątpienia samych robotników, którzy, nie wierząc w powstanie sił, zdolnych do podjęcia dzieła przebudowy ustroju, szukają często wyjścia na drogach, *sprzecznych ze swym własnym interesem*. To też dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek, potrzeba, byśmy sami sobie uświadomili nasze cele i siły i poddali je jaknajgruntowniejszej rewizji, bez względu na obawę ściągnięcia na siebie zarzutów „rewizjonizmu" ze strony skostniałych doktrynerów wszelkich warstw i obozów.

Takie właśnie zadanie miał *Międzynarodowy Kongres w Brukseli.*

Po zniszczeniu najpotężniejszej organizacji robotniczej: organizacji niemieckiej — i po ustąpieniu jej z Międzynarodówki — pozostałych nie ogarnął ani duch zwątpienia, ani poczucie niemocy. Przeciwnie, ostatnie wypadki wzmogły jedynie u wszystkich świadomość niebezpieczeństw, jakie niesie ze sobą dla klasy robotniczej *faszyzm i wszelka dyktatura*, oraz uznanie konieczności *bezwzględnej walki o przebudowę ustroju i o wolności demokratyczne.*

Hasło demokracji i hasło walki o wolność wysunięto na czoło Kongresu w tem słusznem zrozumieniu, że tylko rządy *demokratyczne*, odpowiedzialne i kontrolowane przez rządzonych, mogą zaspokoić wszystkie żądania i potrzeby warstw pracujących i uwolnić je od obecnej nędzy, niedostatku i ucisku. Ci, którzy z pominięciem demokracji i jej wolnościowych urządzeń propagują hasła dyktatury, — to *ludzie mali*, ogarnięci jedynie *wielkiem pragnieniem władzy* i rządzenia, a równocześnie *wielką obawą* przed rządzonymi i *wielką niewiarą* w swoje własne siły. Czyż bowiem — wierząc w nie i wierząc, że, doszedłszy do rządów, spełnią wszystkie postulaty mas pracujących wsi i miast — potrzebowaliby się kryć za wał przemocy i ucisku dyktatorskiego?

To też cały Kongres w *Brukseli* odbywał się pod hasłem *walki z faszyzmem, walki z wszelkiemi dyktaturami* i z wszystkiemi ich przejawami, wrogiemi klasie robotniczej, jak: *niebezpieczeństwo wojny, ucisk socjalny, zniszczenie życia ekonomicznego i zduszenie wolności nauczania.*

Kongres poprzedziła wielka demonstracja antyfaszystowska w *Antwerpji*, w której wzięły udział dziesiątki tysięcy robotników, a zwłaszcza młodzieży robotniczej Holandji i Belgji. Żałuję bardzo, że ci, którzy z takim przekąsem mówią o demokracji, nie widzieli tych nieprzeliczonych tłumów, wznoszących entuzjastyczne okrzyki na cześć wolności i przysięgających do ostatka walczyć z każdym uciskiem faszyzmu i dyktatury.

Po podjęciu obrad w Brukseli i po załatwieniu całego szeregu spraw organizacyjnych, a zwłaszcza — kwestji organicznego wcielenia Międzynarodowych Sekretarjatów Zawodowych do Międzynarodowej Federacji — Kongres przystąpił do właściwych swych prac. Po wygłoszeniu odnośnych referatów, poszczególne sprawy przydzielono Komisjom. Niestety, delegacja polska, na skutek opóźnienia wydania paszportów przez władze, była reprezentowana tylko przez nas dwuch, to jest przez tow. *Altera* i przezemnie. To też nie mogąc obsadzić wszystkich Komisyj musieliśmy się podzielić pracami w ten sposób, że ja wszedłem do Komisji do walki z faszyzmem, tow. *Alter* zaś do Komisji, mającej opracować tezy gospodarcze.

Wszystkie opracowane przez Komisje rezolucje zostały przez Kongres przyjęte bez zmiany.

Wśród entuzjazmu, *zupełnie jednomyślnie*, Kongres jeszcze raz stwierdził „swoją niezłomną wolę *walki o wolność i demokrację*, przeciwko faszyzmowi i *wszelkim przejawom dyktatury*". Uznając konieczność zastosowania nadzwyczajnych środków wobec niebezpieczeństwa hitlerowskich Niemiec, *Kongres uchwalił wezwać wszystkie kraje do przeprowadzenia bezwzględnego bojkotu towarów i produktów niemieckich*, oraz do jak najdalej idącej pomocy dla ofiar faszyzmu i dla wszystkich tych, którzy prowadzą z nim walkę.

Wskazując na rosnące wraz z szerzeniem się dyktatur niebezpieczeństwo wojny, Kongres potwierdził jeszcze raz *konieczność walki o rozbrojenie*, oświadczając gotowość użycia przeciw tym krajom, które chciałyby pokój naruszyć, wszelkich środków, *nie wyłączając strajku i bojkotu.*

Po przyjęciu wreszcie rezolucji w sprawie *polityki socjalnej*, wskazującej na konieczność obrony wszystkich dotychczasowych zdobyczy socjalnych, a zwłaszcza na konieczność dalszej walki o *skrócenie czasu pracy, przy zachowaniu dotychczasowych płac*, oraz rezolucji w sprawie *nauczania i wychowania młodzieży*, której klasa robotnicza nie może oddać na łup faszystowskich metod wychowania, Kongres przystąpił do dyskusji nad rezolucją Komisji w sprawach gospodarczych.

W porównaniu z poprzedniemi rezolucjami, rezolucja, przedłożona obecnie, zbliżyła się bardzo znacznie do tez, wysuniętych w tej mierze przez *Centralną Komisję Związków Zawodowych w Polsce.* Zgodnie z naszem stanowiskiem, stwierdziła ona po raz pierwszy zupełnie jasno i otwarcie, że wyjście z kryzysu możliwe jest tylko po przez przebudowę ustroju kapitalistycznego na ustrój, w którym jedynym celem produkcji będzie *zaspokojenie potrzeb ludności*, co osiągnięte może być tylko przy gospodarce planowej i przy ujęciu kierownictwa podstawowych gałęzi produkcji przez państwo.

Pewnym jednak złudzeniom, które, niestety, dotąd utrzymują się wśród klasy robotniczej Zachodu o *roli i znaczeniu pieniądza*, oraz *eksportu i wolnej wymiany towarów* — musieliśmy przeciwstawić własne tezy, uchwalone ostatnio przez *Komisję Centralną Związków Zawodowych*. Stanowisko nasze przedstawił tow. *Alter*, wskazując na *konieczność objęcia przez państwo kierownictwa całą polityką gospodarczą i eksportem, opracowania przez nie planu produkcji i podziału, oraz dostarczenia wszystkich potrzebnych dla produkcji środków pieniężnych.* Zarówno w przemówieniu swem, jak i w przedłożonej poprawce do rezolucji, tow. *Alter* wskazał, że tezy te będą mogły być urzeczywistnione wówczas jedynie, gdy rządy obejmą reprezentanci mas pracujących: robotniczych i chłopskich.

Jakkolwiek w tej chwili ze stanowiskiem naszem znaleźliśmy się w mniejszości, wierzymy głęboko, że jest ono konsekwencją tej opinji, której Kongres tak trafnie dał wyraz w następującem zdaniu:

„Socjalizm przestał już być ideałem przyszłości, a stał się PRAKTYCZNEM ZAGADNIENIEM CHWILI, które może być urzeczywistnione przez usunięcie ucisku i dyktatur i zapewnienie prawdziwej wolności głodującym dziś masom pracującym".

Zygmunt Żuławski.

Pozjazdowe głosy prasy

„SŁOWO" ENTUZJAZMUJE SIĘ P. SŁAWKIEM

Pan Mackiewicz, redaktor wileńskiego „Słowa" jest zachwycony projektem „caro-sławkowym" (chociaż p. Car usunięty został w cień przez prezesa BB), dotyczącym Senatu i „elity". Gdy p. Sławek wspominał o tem, że dawniej ciężar obrony granic państwa nieraz spoczywał na prywatnych poczynaniach — redaktor „Słowa" dostrzegł, że w mowcy „coś drgnęło" — i tu nasunęła mu się refleksja:

„Tak, — rozumiem, jakie wspomnienia jękły w duszy temu Rusinowi. Jak widział tę Ukrainę, bronioną przed Tatarami i potęgą turecką inicjatywą poszczególnych hetmanów"...

Dlatego — zapewnia p. Mackiewicz — rzucił prezes BB hasło doskonalenia się i oświadczył, że miarą zasług dla państwa mierzone będą uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

Słowem, p. Mackiewicz entuzjastycznie wita pomysł p. Sławka, widzi w nim perlę — nigdzie nienapotykaną.

„GAZETA WARSZAWSKA" Z USZCZYPLIWOŚCIĄ POD ADRESEM „GŁOSU NARODU"

Endecja i chadecja zwykle kroczą w parze. Tym razem jednak „Gaz. Warsz." zlekka bierze na ząb opinję „Głosu Narodu", który pisał:

„Myśleliśmy, że chociaż w tej dziedzinie znajdą się jakieś punkty styczne, które ułatwią, jeżeli nie osiągniecie porozumienia, to przynajmniej umożliwią wynalezienie wspólnego języka tak niezbędnego przy dyskusji nad zmianą konstytucji.

Obawiamy się, że przemówienie płk. Sławka, jak i liczne komentarze do niego pism sanacyjnych, te wszystkie możliwości redukują bardzo poważnie. O koncepcji płk. Sławka można bardzo dużo powiedzieć: jest fantastyczna, mało realna, nie licząca się zupełnie z układem sił społecznych w Polsce, jednostronna, bo ma na celu wyłącznie umocnienie wpływów rządzącego dziś Polską obozu, powiedzmy nawet, oryginalna, ale nie da się o niej powiedzieć, żeby zmierzała istotnie do naprawy stosunków politycznych w kraju przez stworzenie dla państwa normalnych dróg rozwoju. Tego wszystkiego niema zupełnie w przemówieniu płk. Sławka, jeżeli odrzucimy na bok, co jest w nim sui generis poezją polityczną, mistycyzmem legjonowym i zwykłą frazeologją".

Otóż dziennik endecki dorzuca tu uwagę:

„Widać, że ChD żywiła jakieś iluzje co do projektu konstytucji, opracowywanej przez BB.".

ZJAZD OD STRONY WESOŁEJ

Sjonistyczny „Nasz Przegląd" próbuje na wesoło przedstawić całą imprezę zjazdową.

Pisze on:

„Dwunasty zjazd legjonistów miał być pod hasłem oderwania od kryzysu. Tak brzmiał tekst przewodnika zjazdowego. Miano zabawić legjonistę, który przybył na zjazd, rozruszyć go, urozmaicić mu dzień i zakończyć pobyt wielkiem „usia siusia" w Łazienkach.

Bawili się w sobotę wieczór legjoniści, zapełniając restauracje i szynki warszawskie. Śmiali się do rozpuku jeszcze 2 godziny przed uroczystościami na Placu tuż u krzyża Traugutta, gdy rozdawano w namiotach śniadania. Przypominali sobie dawne czasy legjonowe, dawne wspólne śniadania, obiady, lecz gdy skończyło się nabożeństwo, i na mównicę wszedł brat marszałka Józefa Piłsudskiego, wiceprezes Banku Polskiego, Jan Piłsudski, zebrani leguni odczuli już powagę chwili, i smętek, że tylko Jan, a nie inny wita ich tu u stóp Traugutta."

A dalej pisze ów dziennik:

„Zorganizowano doskonale śmiech na kilkanaście godzin, oderwano przyjezdnych legjonistów od trosk kryzysu gospodarczego, obdarowano go prawem wyborczem do senatu i kazano mu bawić się „usia siusia". Bawił się w niedzielę do późnej nocy. Usia siusia słyszano w przepełnionym tramwaju, usia siusia śpiewała na dworcach habilitowana u stóp krzyża Traugutta nowa elita".

JAK P. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI ZAŁATWIŁ SPRAWĘ KRYZYSU?

Ale o ile p. Sławek doczekał się różnych ocen w prasie — milczeniem skwitowano referat wiceministra Sławoja-Składkowskiego o kryzysie.

Pan S-S oświadczył, że leguny pamiętają różne kryzysy, a teraz — mówił — straszą nas kryzysem światowym...

„Dali mu nazwę „światowy", żeby był straszniejszy. Ten kryzys oczywiście szarpie wszystkimi ludźmi. Na jakiem tle on powstał? — Na takiem, że jedni grożą pięścią, są bezczelni i mówią, że nie będą swoich zobowiązań dotrzymywać, a drudzy się ich boją, zamiast dać im odpowiedź.

My damy tę odpowiedź: my się nie boimy (brawa, oklaski). My ten kryzys zniesiemy własnemi siłami, my ten kryzys wytrzymamy!"

Zatem... O ile są ludzie odważni — niema nic strasznego. Nie boimy się kryzysu, potwierdziły to... brawa legjonistów — i sprawa skończona! Łatwo, bardzo łatwo!

W piekle hitlerowskiem

„CZARNA LISTA" KOBIET I DZIEWCZĄT OBCUJĄCYCH Z ŻYDAMI

„Der Stuermer", organ posła Juljusza Streichera (Norymberga), przystąpił do ogłaszania „czarnej listy" z nazwiskami i adresami niemieckich kobiet i dziewcząt, które widziano w towarzystwie Żydów. Lista objąć ma całą Bawarję i ma być przestrogą dla niewiast, które nie strzegą zasad rasowych.

W związku z rozpoczęciem opublikowania „czarnej listy" pismo nadmienia: „Znajdują się jeszcze niemieckie kobiety i dziewczęta, które wciąż lgną do Żydów. Sama tylko propaganda nie wystarcza, aby kobiety te przekonać o konieczności stosownego zachowywania się. W przyszłości lista nasza obejmować będzie, prócz nazwisk i adresów, również podobizny takich kobiet".

W uwagach niektóre z wymienionych w liście kobiet są w bardzo gwałtownych słowach nawoływane do opamiętania się. „Panie mogą sobie wyobrazić, co się z niemi stanie, gdyby je raz jeszcze widziano w towarzystwie żydowskiem", głosi przestroga.

ŻONA WIĘŹNIA OSZALAŁA Z ROZPACZY

Paryski „Rempart" donosi, iż żona byłego socjalistycznego prezydenta kraju związkowego Badenji, nazwiskiem Remmele, zmarła w Hamburgu w zakładzie dla obłąkanych.

Pani Remmele dostała obłędu na wiadomość o bestjalskiem traktowaniu jej męża w obozie koncentracyjnym.

„OBCYM RASOWO" POBYT WZBRONIONY

„Fraenkische Tageszeitung", które ukazuje się pod redakcją posła Juljusza Streichera donosi, iż burmistrz m. Oberrosbach (okręg Neustadt) ogłosił następujące obwieszczenie:

Niniejszem podaje się do wiadomości, że obcym rasowo nie wolno przebywać w miejscowościach Oberrosbach, Unterrosbach i Rimbach. Jedynie w wypadkach wyjątkowych może być udzielone przez burmistrza indywidualne zezwolenie. Gmina dbać będzie surowo o wykonanie tego zarządzenia.

HITLEROWCY WALCZĄ ZE SZMINKĄ

Zarząd okręgowy partji hitlerowskiej we Wrocławiu wydał zarządzenie zakazujące kobietom z uszminkowaną twarzą brania udziału w zebraniach i wzbraniające im dostępu do lokalów stronnictwa.

HITLER MILJONEREM

Majątek Hitlera jest tematem częstych rozmów w kołach niemieckich, które rezygnację Hitlera z poborów kanclerza uważają za gest, obliczony na efekt.

Hitler jest, zdaniem pewnych kół niemieckich, po ex-kajzerze Wilhelmie II, najbogatszym człowiekiem dzisiejszych Niemiec. Wydanie książki „Mein Kampf" przyniosło mu czystego zysku 3 miljony marek. Pozatem zebrał pokaźne sumy z wieców i zgromadzeń, na których przemawiał i czerpie poważne dochody z „Voelkischer Beobachter", którego jest wydawcą.

HITLER DRWI Z HINDENBURGA

Jak już donosiły depesze, tow. Loebe został w ubiegły piątek przewieziony do obozu koncentracyjnego we Wrocławiu, pozostającego pod zarządem znanego sadysty Heinesa. Charakterystyczne jest, że na kilka dni przedtem żona Loebego, która pisała do Hindenburga, prosząc go o pomoc, otrzymała od Hindenburga list, w którym prezydent Rzeszy zapewnia, że w najwyższym stopniu ubolewa nad uwięzieniem Loebego, o którego bezwzględnej uczciwości nie wątpi ani na chwilę, i że porozumie się z kanclerzem w sprawie jego uwolnienia. — Wynikiem tych starań było wydanie tow. Loebego na pastwę Heinesa. Jest to wymowna ilustracja obecnej sytuacji Hindenburga.

Naftowcy w obronie umowy zbiorowej

W niedzielę 30 lipca odbyła się w Domu Robotniczym w Potoku okręgowa konferencja delegatów robotniczych zagłębia krośnieńskiego. Konferencji przewodniczyli tow.: Tebich (Jedlicze), Szmidt (Libusza), Haja (Grabownica), oraz Szczygieł (Jedlicze), który prowadził protokół konferencji.

O stosunkach gospodarczych w kraju, oraz sytuacji w przemyśle naftowym w przededniu nowych walk o umowę zbiorową, referowali tow.: Haluch z Borysławia i Pilch z Krosna. Zarówno mówcy jak i towarzysze delegaci w dyskusji podkreślali znaczenie umowy zbiorowej w przemyśle naftowym i wynikającą konieczność obrony dotychczasowych warunków pracy i płacy przez robotników naftowych. — Uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Konferencja delegatów Związków Zawodowych po wysłuchaniu referatów, oraz omówieniu sytuacji w przemyśle naftowym, — uchwala wezwać wszystkich robotników do bezwzględnego przeciwstawienia się jakimkolwiek próbom przemysłowców, zmierzającym do obniżenia płac i pogorszenia innych warunków umowy. Konferencja postanawia użyć wszelkich środków w kierunku obrony całości umowy, a **NA WYPADEK NIEUSTĘPLIWOŚCI PRZEMYSŁOWCÓW — KONFERENCJA UCHWALA PROKLAMOWAĆ STRAJK W CAŁYM PRZEMYŚLE NAFTOWYM.** Konferencja wzywa kierowników Związków oraz delegatów robotniczych do **ŚCISŁEGO SPRECYZOWANIA UMOWY NA WYPADEK JEJ REWIZJI**, by później poszczególne firmy lub zarządy kopalń, rafineryj lub warsztatów nie interpretowały po swojemu treści i brzmienia umowy. Konferencja domaga się poprawienia szeregu punktów umowy, między innemi mówiącego o opale, aby na tem tle nie krzywdzono robotników przez zmniejszanie relutum, lub wydawanie drzewa. Konferencja domaga się przeprowadzenia w umowie, by węgiel wydawano robotnikom w dobrej jakości bezpośrednio przez zarządy firm, lub też wypłacano relutum ściśle według cen rynkowych węgla. Podobnież należy poprawić punkt o wypowiedzeniach, aby i na tem tle nie było niewłaściwej wykładni umowy.

Konferencja domaga się jednocześnie przedłożenia przemysłowcom żądania wprowadzenia **CZWARTEJ SZYCHTY (6-GODZINNEGO DNIA PRACY) Z UTRZYMANIEM OBECNYCH PŁAC** dla zatrudnienia znacznej liczby bezrobotnych naftowców, dla których od szeregu lat niema pracy.

Konferencja wzywa jednocześnie wszystkich robotników do wzmocnienia szeregów organizacyjnych i wysuwa dezyderat **ZAWARCIA PRZYSZŁEJ UMOWY WYŁĄCZNIE DLA ZORGANIZOWANYCH ROBOTNIKÓW** z wykluczeniem pasożytów pracy i walki naftowców".

Jednocześnie konferencja uchwaliła następujące zalecenie dla delegatów, jadących na kongresy Zw. robotników przemysłu chemicznego i Centralnego Związku Górników:

„Konferencja delegatów Związków Zawodowych w Krośnie w przededniu zjazdów Centralnego Zw. robotników przemysłu chemicznego w Krakowie, oraz Centralnego Związku Górników w Krakowie, podnosi dezyderat domagający się, by kongresy powzięły uchwały połączenia się trzech związków w jeden związek.

Jednocześnie konferencja akceptuje w całości stanowisko i taktykę Centralnego Związku Górników, uchwały zarządu głównego, oraz stanowisko streszczone w artykule tow. posła Stańczyka z życzeniem, by kongres program ten zaakceptował i realizował".

Obrady konferencji toczyły się w atmosferze szczerości i powagi, wszyscy wynieśli też ochotę do dalszej pracy i wiarę w zwycięstwo socjalizmu.

Nadmienić też wkońcu należy, że gospodarze, towarzysze z Potoka zrobili wszystko, by godnie przyjąć towarzyszów delegatów z dalekich miejscowości Krośnieńskiego i każdy czul się tak, jak u siebie w domu.

Tow. Józefa Próchnikowa

W nocy z 7 na 8 bm. zmarła po przewlekłej chorobie żona tow. **Adama Próchnika, Józefa z Sawickich Próchnikowa.**

Dotkniętemu strasznym ciosem tow. **Adamowi Próchnikowi** składamy na tem miejscu wyrazy gorącego współczucia.

Eviva pace!

(Niech żyje pokój)

Zjazd, konferencja, pokojowe pakty,
sławne nazwiska, państw przedstawiciele
ślubują przyjaźń, spisują kontrakty,
zgłaszają wnioski, piszą, mówią wiele
i w końcu własną przekreślają pracę —
EVIVA PACE!

Głosząc: „Dość mogił nieporosłych trawą
i łez sierocych, płynących z wdów łzami",
zbroją się skrycie: „Wojna nie zabawą,
kule zastąpim ostremi gazami,
w niwecz obrócim miljona rąk pracę".
EVIVA PACE!

„I nie zabijaj". Ucz się strzelać celnie,
cel strzału wskaże samozwańcza władza.
Rzuć — po co dźwigać łopaty i kielnie,
Gdy nieśmiertelny Bóg Mars się odradza,
pociąga sznurek, więc tańczmy pajace!
EVIVA PACE!

„Kochaj bliźniego". Patrz, tam wróg twój czyha,
to wróg odwieczny, on nie jest rodakiem,
niech ginie z głodu, pragnienia usycha,
on cześć oddaje Bogu innym znakiem;
odpędź, gdy nędzny do bram twych kołace
EVIVA PACE!

„I nie pożądaj". Zawiść ciężkim grzechem,
kochaj łachmany, gdyś w nędzy zrodzony;
płacz głodnych dzieci przywitaj uśmiechem,
o czarny chleba kęs składaj ukłony,
mieszkaj w piwnicy — dla możnych pałace!
EVIVA PACE!

PODLASIANKA.

IZA ZIELIŃSKA.

Kongres Socjalistycznej Partji Francji

(Ciąg dalszy)

Marquet zabiera głos:

Skoro uznajecie, że rewolucja romantyczna jest już niemożliwa, to musicie wskazać **nowe drogi prowadzące szybciej do celu.** Dwa pokolenia poświęciły się Socjalizmowi na to, aby zamiast 104 posłów w 1914 r. mieć ich 130 w 1932 r. **Trzecie pokolenie nie pójdzie bez gwarancji zwycięstwa.** Kryzys ekonomiczny nie pracuje dla Socjalizmu. zachodzi obawa, że sprzyja raczej reakcji. Bezrobotni nie są elementem rewolucyjnym i **zwycięstwo Hitlera nie byłoby możliwe, gdyby nie masy bezrobotnych.** Drobna burżuazja jest również zaniepokojona. Jeżelibyśmy utworzyli **„wyspę ładu"**, wszystkie nadzieje zwróciłyby się do nas. Ale dla zaprowadzenia ładu potrzebny jest **autorytet.** Codziennie mimowoli opuszczamy grunt proletarjacki i idziemy za polityką demokratyczną i narodową np. poświęcamy interesy robotników na korzyść wsi, a więc okoliczności są silniejsze, niż nasze deklaracje i nasza wola. Narody zamykają się coraz więcej w ramach własnych narodowych.

Blum (ze swego miejsca): Jestem przerażony!

Marquet mówi dalej: Staram się patrzeć, rozumieć i odczuwać. Jak może cię żądać, abyśmy zaniechali tej codziennej akcji i walki. Chodzi o definicję jasną zasadniczego stanowiska, na dzisiejszej większości ciążyć będzie wielka odpowiedzialność.

Longuet wyraża swój niepokój o jedność partji i nawołuje do wzajemnego poszanowania przekonań, powołując się na przykład **Jaurès'a**, który zawsze podporządkowywał się partji, nie czując się przez to pomniejszonym.

Renaudel oświadcza, że wobec przyjęcia wniosku **Bracke'a** i rezolucji „centrowców" sprawa nagany jest już przesądzona, a potem nastąpią wykluczenia. Żąda rewizji statutu odnośnie do dwuch punktów: a) możliwości udziału w Rządzie koalicyjnym i b) **głosowania za budżetem.** W chwili, gdy **Hitler** dąży do zniszczenia nietylko marksistów, ich organizacji i ich osób, a obok tego krzewi żądzę wojny odwetowej, **nie wolno** nam zamykać oczu. Musimy troszczyć się o zapewnienie obrony narodowej, co nam nie przeszkodzi prowadzić politykę pokojową i dążyć do powszechnego rozbrojenia.

Jakąż politykę nam wskazujecie? **Blum** jest zwolennikiem popierania Rządu od wypadku do wypadku („soutien à éclipses"), a **Faure** chce, byśmy byli w opozycji. Niechże Kongres wypowie się jasno, bo jeżeli w październiku przejdziemy do opozycji, to Rząd **Daladier upadnie.** Jeżeli nie spodziewacie się przewrotu w bliskiej przyszłości, to co będziecie robili teraz? Czy będziecie się zadawalali składaniem projektów i urządzaniem manifestacji? Czy nie będziecie zmuszeni liczyć się z pokrewnymi odłamami demokracji republikańskiej? Nie odrzucajmy taktyki, która nie daje nam wprawdzie bezpośredniej realizacji Socjalizmu, ale pozwala uchronić zasadnicze wolności, dzięki którym klasa robotnicza może się organizować do walki jutrzejszej. Podczas wyborów w 1932 r. nie trzymaliśmy się taktyki odosobnienia, przy drugiem głosowaniu miało miejsce porozumienie lewicowych stronnictw, dzięki czemu odnieśliśmy ogromne zwycięstwo. Francja zdobyła dzięki czterem rewolucjom swobody obywatelskie, które wyrobiły zmysł polityczny i dlatego Socjalizm francuski nie jest tak odosobniony, jak to ma miejsce w wielu krajach. Oczywiście, partja naszych radykałów, której niema w żadnym innym kraju, nie jest jednolitą. Jeśli Rząd będzie ulegał potęgom finansowym, to skazany jest na śmierć, ale nie możemy go opuścić i przyczynić się do powrotu **Tardieu i Flandin.**

Blum odpowiada wszystkim czterem przedstawicielom „prawicy": **Renaudel'owi, Marquet'owi, Montagnon i Déat.** Mowa jego jest wielokrotnie przerywana oklaskami.

Przedewszystkiem **Blum** stwierdza, że Kongres nie powinien sądzić część grupy parlamentarnej, ale jej całość, zgodnie ze statutem partyjnym, który przewiduje odpowiedzialność indywidualną każdego posła przed swymi wyborcami, a odpowiedzialność zbiorową przed Radą Naczelną lub Kongresem. **Blum** osobiście głosował zawsze zgodnie z uchwałą grupy. Powziął inicjatywę odstąpienia od uchwały w Avignon przez powstrzymanie się od głosowania przy powtórnem głosowaniu, zamiast wyrażenia sprzeciwu. Od Kongresu w Avignon wola partji była uszanowaną, uchwały jednak zastrzegały wyraźnie, aby nie wchodzić w ścisłą łączność z innemi partjami. Głosowanie za budżetem było przeciwne literze i duchowi rezolucji, uchwalonej w Avignon. „Jeśli uważacie, że była ona niejasną, dwuznaczną, proponuję inne jej sformułowanie: grupa parlamentarna może być zwolnioną od głosowania przeciw budżetowi jedynie na mocy decyzji Rady Naczelnej zwołanej w tym celu. Należałoby więc zwołać ją w październiku czy listopadzie dla określenia taktyki odnośnie do projektów skarbowych, które Rząd ma przedstawić po wakacjach".

(D. c. n.).

M. SAŁTYKOW-SZCZEDRIN.

Baran niepamiętliwy

(Z rosyjskiego tłumaczył St. Leśniewski).

(Dokończenie).

Odtąd sny nie porzucały go. Nie zdąży nóg pod siebie podgiąć, a już drzemiota nań czyha, nie bacząc dzień czy noc na dworze.

A skoro tylko zamknie oczy, wnet cały jakgdyby się przeobraził, i twarz jego staje się zupełnie jak nie barania, a poważna i surowa, jak u starego, roztropnego chłopa z tych, których dawnemi laty zwano ministrami. A każdy, co przejdzie obok, niewątpliwie powie: „nie między bydlętami miejsce dla tego barana — on komisarzem winien być!"

A mimo to, choć nieustannie czuwał nad sobą, by wzbudzić w pamięci dopiero - co widziany sen, wysiłki jego podawnemu pozostawały daremne.

Pamiętał, że we śnie zjawiały się przed nim żywe postacie, a nawet całe obrazy, oglądanie których wprawiało go w zachwyt, lecz gdy tylko powracał stan świadomości — i postacie i obrazy znikały niewiadomo gdzie i on stawał się znowu zwykłym capem. Cała zaś różnica polegała na tem, że dawniej dzielnie szedł na spotkanie swych baranich obowiązków, a teraz lazł oszołomiony, czegoś szukał ogłupiały, czego zaś — sam pojąć nie mógł... Baran, a w dodatku melancholik — cóż oprócz noża oczekiwać go może na przyszłość!?

Zresztą, poza perspektywą noża, — stan barana **sam** przez się był torturą. Niema dotkliwszej męki, niż ta, którą przynoszą bezsilne miotania od mroku do światła rozbudzonej podświadomości. Porwane nagłem pożądaniem nieokreślonych pragnień biedne zgnębione stworzenie miota się i zmaga, nie umiejąc określić ani charakteru tych pragnień, ani ich źródła. Ono czuje, że serce jego objęte płomieniem; nie wie co ten płomień wznieciło; ono przeczuwa niejasno, że świat nie kończy się na ścianach chlewa, że za temi ścianami odsłaniają się świetlane, tęczowe perspektywy i nie umie uchwycić nawet znamion tych perspektyw; ono przeczuwa jasność, rozległe dale, wolność i nie może pojąć co to jasność, przestrzeń, wolność...

Im częściej nawiedzały go sny, tem więcej wzrastał niespokój barana. Znikąd nie widział ani współczucia, ani wyjaśnienia. Owce ze strachem cisnęły się do siebie za jego zbliżeniem; owczarz Nikita chociaż, jak się zdaje, — wiedział coś, lecz milczał uparcie. Był to mądry chłop, który baranie sprawy znał na wylot i dla baranów miał jeden tylko obowiązujący pewnik:

— Kiedyś urodził się w baranim stanie, — mówił rozważnie: — w jeim, — znaczy się, masz żyć!

Ale tego to właśnie baran nie mógł spełnić! Właśnie „stan" dławił go, nie dlatego, by źle mu było. lecz dlatego, że od czasu, gdy począł miewać sny, ciągle mu się widział jakiś inny „stan".

Nie miał możności odtworzyć swych snów, ale instynkty jego były natyle rozbudzone, że nie bacząc na całą nieokreśloność jego wewnętrznego niepokoju, który go nurtował, nie mógł owładnąć nim.

Mimo to, z biegiem czasu niepokój jego zaczął cichnąć, a on jakgdyby nawet ustatkował się. Ale to uspokojenie nie było wynikiem trzeźwej decyzji powrotu do dawnego baraniego kieratu, lecz przeciwnie świadczyło raczej o ogólnem wyczerpaniu organizmu barana. Dlatego też nie przyniosło to żadnej korzyści.

Baran — oczywiście z powziętym zamiarem — spał od rana do wieczora, — jakgdyby we śnie spodziewał się znaleść te upojne przeżycia, odtworzenia których odmawiała mu trzeźwa rzeczywistość...

Jednocześnie z każdym dniem co raz bardziej nikł i nędzniał i wreszcie stał się tak przeraźliwie chudy, że głupie owce na jego widok zaczynały parskać i szyderczo poszeptywać między sobą. I w miarę tego, jak ogarniała go nieodgadniona niemoc, twarz jego stawała się coraz bardziej poważna i zamyślona. Wszyscy owczarze żałowali go, — Wszyscy wiedzieli, że to zacny i dobry baran i że jeśli zawiódł nadzieje pana, to nie z własnej winy, lecz jedynie dlatego, że spotkało go jakieś wielkie nieszczęście, zupełnie obce baranom, ale jednocześnie — jak wielu instynktownie zgadywało — przynoszące jemu osobiście wielki zaszczyt.

Sam Iwan Sozontycz odnosił się ze współczuciem do cierpień barana. Nie raz owczarz Nikita napomykał mu, że najlepszem rozwiązaniem tej zagadkowej sprawy — nóż, ale Marnotrawski uporczywie odrzucał tę propozycję.

— Płacza moje pieniążki, — mówił: — ale nie po to je płaciłem, aby z jego skóry mieć pożytek. Niechaj umrze swoją śmiercią!

I wreszcie nadeszła upragniona chwila wtajemniczenia. Nad polami rozpostarła się ciepła, księżycowem światłem zalana czerwcowa noc: wokół panowała niezamącona cisza: umilkli nietylko ludzie, lecz i cała przyroda jakby zastygła w zaczarowanym bezruchu.

W owczarni wszystko spało. Owce, spuściwszy głowy, drzemały koło ogrodzenia. Baran leżał samotny w pośrodku owczarni. Nagle zerwał się bystro i trwożnie. Wyprostował nogi, wyciągnął szyję, zadarł głowę do góry i zadrżał całem ciałem. W tej wyczekującej pozycji, przysłuchując się jakby i wypatrując, trwał parę minut, gdy nagle mocne i wstrząsające beczenie wydarło się z jego piersi...

Usłyszawszy te trwożne głosy agonji owce w przestrachu porwały się ze swoich miejsc i rzuciły się w bok. stróżujący pies przebudził się także i skoczył ze szczekaniem, by przyprowadzić do porządku spłoszone stado. A baran nie zwracał już uwagi na wzniecony popłoch: całem jestestwem trwał w zachwyceniu.

Przed jego gasnącym wzrokiem rozwinęła się najawie upragniona tajemnica jego snów..

Jeszcze minuta — i zadrżał po raz ostatni. Potem nogi ugięły się pod nim same i martwy runął na ziemię.

Iwan Sozontycz był bardzo zmartwiony jego śmiercią.

— I co to była za przyczyna?—biadał głośno. Baran był przecież naschwał i raptem jakby go ścięło... Nikita! ty pięćdziesiąt lat owczarstwem się trudnisz, zatem powinieneś znać to durne plemię: powiedz, dlaczego spadło nań takie nieszczęście?

— Pewnikiem ujrzał we śnie „wolnego, barana" — odrzekł Nikita:—zobaczył, a zrozumieć jak się należy nie mógł... Tedy z początku zatęsknił, a z czasem zdechł. Tak samo, jak z naszą bracią bywa...

Lecz Iwan Sozontycz uchylił się od dalszych rozważań.

— Niechaj to służy nauką! — pochwalił Nikitę: — gdzieindziej ten baran w kozła by wyszedł, a u nas taka zasada: jeśliś baran, to pozostań baranem bez żdnych knowań. I panu będzie dobrze i tobie dobrze, i państwu przyjemnie: I wszystkiego mieć będziesz pod dostatkiem: trawy, siana i mieszanki. I owce będą ci przychylne... Czy tak, Nikita?

— Tak to jest, Iwan Sozontycz! — odparł Nikita.

Komisarz rządowy w Warszawie?

Krążą uporczywe pogłoski, że obecny zarząd miasta Warszawy będzie rozwiązany z dniem 1 listopada, a władzę obejmie komisarz rządowy. — Jako kandydata na to stanowisko wymieniają wiceministra spraw wewnętrznych p. Korsaka.

Umorzenie śledztwa przeciw hallerczykom

W ostatnich dniach maja 1932 roku aresztowano w Makowie Podhalańskim p. Wincentego Zajdę, działacza stronnictwa ludowego i kilku członków byłego Związku Hallerczyków. Przewieziono ich do więzienia w Wadowicach pod zarzutem zorganizowania niebezpiecznej demonstracji. Po kilkunastu dniach wypuszczono ich na wolność. Obecnie po upływie zgórą roku, otrzymali oni zawiadomienie, że śledztwo przeciwko nim zostało umorzone.

Mały feljeton

Parjasi

Przechodzą już wakacje. Powrót dzieci do miasta nastąpi niedługo. Opuszczą one słońce na plażach, w górach i letniskach, które dopiero w ostatnich dniach raczyło zabłysnąć nad naszą ziemią. Według nowych zarządzeń wakacje kończą się wcześniej, niż to było dawniej. Trafnie powiedział jeden z warszawskich feljetonistów, że

Bóg słońce zapala,
a minister je ustawia..

pan minister przeniesie je dla młodzieży szkolnej niedługo na bruki i trotuary i do klas szkolnych. Wśród spiekoty młodzież zacznie naukę, a szczególnie ta, która wedle nowego systemu i to grubo zreformowanego, zacznie wychowanie państwowe.

NIE WSZYSCY BĘDĄ MIEĆ SZCZĘŚCIE,

wybrani pójdą do szkoły, a wielu zdolnych, pełnych zapału do nauki pozostanie w domu —

MŁODZI BEZROBOTNI.

Idzie tu o liczne rzesze dzieci robotników, chłopów, funkcjonarjuszów państwowych, którzy nie posiadają tyle pieniędzy na bezpłatną, wedle Konstytucji, naukę w Polsce.

Będą się zato zwiększać kadry uczących się „paniczyków" i „panienek" dobrze sytuowanych rodziców — zwykle dzieci ograniczonych, ale przechodzących z klasy do klasy, dzięki stanowisku rodziców w sanacji.

DAWNE CZASY

przedwojenne dawały prawdzie tylko w dawnej Galicji wykształconych ludzi ze sfer najbiedniejszych, którzy ujęli administrację i inne działy po przewrocie w swoje doświadczone ręce. Z nich obecnie pozostała szczupła garstka — kto nie sanator poszedł na emeryturę.

Przy tych stosunkach w szkolnictwie, gdy wybrani tylko będą mogli studjować, stworzy się zczasem specjalna

KASTA LUDZI

już nie zdolnych, ale szczęśliwców, którzy obejmą w przyszłości władzę.

Faktem jest, że wiele rodzin wstrzymuje się od posyłania swoich dzieci do szkół. Bezrobotni, robotnicy, urzędnicy nie mają na ten luksus pieniędzy. Pewien sędzia, mający czworo dzieci, posyła tylko dwoje do szkoły, dwoje chce umieścić w terminie i to idzie trudno, bo i w tym fachu brak miejsca.

Tak wygląda

RADOSNA TWÓRCZOŚĆ

dla dzieci, które pragnąc wiedzy nie mogą jej otrzymać w wolnej Polsce. Zczasem powstaną dwie kasty ludzi: rządzących i parjasów. (k.)

Skrzydła zwycięskie — skrzydła strzaskane

TRIUMF LOTNIKÓW FRANCUSKICH

Lotnicy francuscy Codos i Rossi dokonali imponującego wyczynu przeleciawszy z Nowego Jorku poprzez Ocean Atlantycki, aż do miejscowości Rayah w Syrji (Azja zach.), co w sumie dało 9.300 km. przelecianych w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych bez lądowania.

Jest to nowy rekord światowy długości lotu, bijący poprzedni, dokonany przez Anglików o kilkaset kilometrów.

To też prasa francuska poświęca bohaterskim lotnikom entuzjastyczne artykuły.

Lot z Nowego Jorku do Syrji trwający zaledwie 55 godzin (!) dokonany został na monoplanie Blériota, zaopatrzonym w motor o sile 500 HP. 12 rezerwuarów pozwoliło na zabranie 8.000 litrów benzyny, wystarczających do 70-godzinnego lotu.

Mimo to lądowanie już po 55 godzinach lotu było konieczne, gdyż w razie dalszego lotu groziło lotnikom lądowanie na olbrzymiej pustyni i to w nocy.

ESKADRA GEN. BALBO NA AZORACH

Generał Balbo, który wraz z całą załogą hydroplanów włoskich wystartował w miejscowości Shoal Harbour w Ameryce do lotu przez Atlantyk, wylądował szczęśliwie wraz ze swoją eskadrą na wyspach Azorskich. Przelot trwał zaledwie 10 godzin i 10 minut. Owacyjnie witana przez ludność, a szczególnie przez kolonję włoską na Azorach eskadra gen. Balbo szykuje się do dalszego lotu do Europy.

NOWY POLSKI LOT TRANSATLANTYCKI ZAKOŃCZYŁ SIĘ KATASTROFĄ

W dniu 8 bm. dwaj polscy lotnicy Bronisław i Józef Adamowicz na samolocie jednopłatowcu „Orzeł Biały" wystartowali z lotniska Oloyd Bennet Field do lotu poprzek Atlantyku do Polski.

Bracia Adamowicze są przemysłowcami, którzy od 8 lat zajmują się lotnictwem.

Lot swój planowali już od kilku miesięcy, oczekując na najpomyślniejsze warunki atmosferyczne.

Niestety po przebyciu 1800 km. od miejscowości Harbour Grace w Nowej Fundlandji samolot przy lądowaniu przewrócił się i silnie uszkodził. Obaj lotnicy odnieśli rany, jak wynika z ostatnich depesz, na szczęście nie ciężkie i życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Bracia Adamowicze powrócą okrętem do Nowego Jorku i narazie zmuszeni będą zrezygnować z przelotu nad Atlantykiem.

Zgon prof. Władysława Mazurkiewicza

Onegdaj zmarł w Warszawie profesor uniwersytetu warszawskiego, pierwszy dziekan nowoutworzonego w roku 1926 wydziału farmaceutycznego, dr. Władysław Mazurkiewicz.

Urodzony w roku 1871 w Kamieniu na Polesiu wołyńskiem, od najwcześniejszych lat odznaczał się niepospolitą energją i pracowitością, dzieląc czas między naukę i robotę niepodległościową, której oddawał się z zapałem i entuzjazmem. Studjował w Petersburgu, Lwowie, Bernie Szwajcarskiem i Zurychu.

Podczas pobytu w Petersburgu w roku 1901 dr. Mazurkiewicz, biorąc czynny udział w ruchu niepodległościowym wraz ze zmarłym już Demidowiczem-Demideckim, dokonali śmiałego uwolnienia Piłsudskiego ze szpitala więziennego.

Dzięki swym pracom naukowym, które zdobyły mu światowy rozgłos, prof. Mazurkiewicz został powołany w swoim czasie na stanowisko prezesa komisji farmakopei polskiej, a także prezesa Polskiego Towarzystwa popierania nauk farmaceutycznych.

Znakomity uczony cieszył się wielką sympatją zarówno kolegów, jak i młodzieży akademickiej.

Z kraju i ze świata

—o—

REPREZENTANCI 140 UNIWERSYTETÓW W WARSZAWIE. Siódmy międzynarodowy kongres nauk historycznych, który rozpoczyna się — jak wiadomo — w dniu 21 sierpnia w Warszawie zapowiada się imponująco. W obradach kongresu weźmie udział przeszło 1000 osób, z tego około 500 uczonych zagranicznych. Najwybitniejsi przedstawiciele światowej wiedzy historycznej spotkają się na kongresie warszawskim. M. in. zapowiedzieli swe przybycie: słynny bizantynolog francuski Charles Diehl, medjewista Alfred Coville, prezes komitetu narodowego historyków francuskich, Anglik Harold V. Temperley, specjalista od historji politycznej nowoczesnej, w swoim czasie ekspert angielski na konferencji pokojowej, b. włoski minister oświaty sen. Fedele, wybitny znawca wczesnego średniowiecza, b. premjer rumuński Jorga, badacz dziejów Europy wschodniej, Węgier Lukinich, sędziwy wydawca „Monumenta Germaniae Historica" — Paul Kehr i wielu innych. Przybędzie również 3 historyków z Indyj brytyjskich. Oficjalnie reprezentowanych będzie około 140 uniwersytetów, akademij i innych instytucyj naukowych całego świata. Dotychczas zgłoszono 400 referatów, z czego 80 polskich. Referaty polskie drukowane są in extenso. Pierwszy ich tom już gotowy, został obecnie rozesłany do wszystkich uczestników kongresu. — Oczywiście na posiedzeniach plenarnych kongresu tylko kilka z tych referatów zostanie wygłoszonych. Właściwa praca koncentrować się będzie na zebraniach sekcyj. Będzie ich 15, a mianowicie: nauk pomocniczych i organizacyj pracy historycznej, archeologji i prehistorji starożytnej, średniowiecznej i Bizancjum, nowożytnej i współczesnej, historji Kościoła i religji, historji prawa i instytucyj prawnych, historji gospodarczej, historji prądów umysłowych i filozofji, historji nauk ścisłych i medycyny, historji literatury, historji sztuki, nauczania historji, teorji historji i historji Europy wsch. Do tej liczby dodać jeszcze należy 13 (oznaczonych literami od A do N) t. zw. posiedzeń specjalnych, poświęconych węższym, a ściślej z sobą związanych kompleksem zagadnień. Będzie więc posiedzenie specjalne poświęcone historji nacjonalizmu, historji wielkich odkryć geograficznych, dziejom bankowości, demografji historycznej itd. Z okazji kongresu zorganizowanych będzie kilka wystaw: geografji historycznej, polskiej książki historycznej, oraz urządzane przez odnośne delegacje wystawy książek historycznych sowieckich i włoskich.

ZMIANY W TEATRACH WARSZAWSKICH. W teatrach warszawskich zajdą poważne zmiany. Dyrekcję teatru „Ateneum" objął Karol Adwentowicz wraz z Leonem Szyllerem. Stefan Jaracz organizuje natomiast teatr w podziemiach z Modzelewską i Tuwimem. „Morskie Oko" przekształciło się na „Cyganerję". Dawni „bandyci", t. j. Dymsza, Pogorzelska i Tom, zostaną dla odmiany „cyganami". W teatrach miejskich już wkrótce ustalona będzie lista zespołu. Dyr. Szyfman rozpoczyna w najbliższych dniach pertraktacje o zawarcie umów z aktorami na nowy sezon. Bez zmian pozostanie jedynie „Rex", który odstąpi kilku aktorów „Cyganerji" i teatr „8'30".

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWÓCH STUDENTÓW W TATRACH. W ubiegły piątek popołudniu zginęli na północno-zachodniej ścianie Kościółka w dolinie Batyżowieckiej studenci Jarosław Stanisławski z Warszawy i Witold Wojnar z Katowic. Obaj wyszli w piątek rano ze schroniska w Roztoce i przy próbie przejścia północno-zachodniej ściany Kościółka odpadli od skały, spadając z wysokości kilkudziesięciu metrów na piargi. Poszukiwania zaginionych studentów rozpoczęły się w poniedziałek rano. W południe dr. Chwaściński i inż. Grabowski natknęli się na zwłoki, które znajdowały się już w stanie częściowego rozkładu. Śp. Witold Wojnar był znanym w kołach studenckich miłośnikiem Tatr i znakomitym sportowcem.

FABRYKANT SKAZANY NA DWA MIESIĄCE ARESZTU ZA ZŁAMANIE WARUNKÓW UMOWY ZBIOROWEJ. Przed sądem grodzkim w Łodzi odbyła się na wniosek inspektora pracy pierwsza rozprawa karna przeciw właścicielowi fabryki włókienniczej Zybercwejgowi, oskarżonemu o nieprzestrzeganie obowiązującej umowy zbiorowej. Sąd skazał fabrykanta na dwa miesiące bezwzględnego aresztu.

W GŁOŚNEJ SPRAWIE O ZABICIE WICEBURMISTRZA M. PRUSZKOWA STANISŁAWA BERENTA dochodzenie, prowadzone przez prokuratora p. Dąbrowskiego, dobiega już końca. Prokurator ponownie był na miejscu zbrodni w Pruszkowie, badał świadków, żonę Berenta oraz osoby z najbliższego jego otoczenia. Obecnie zostało już ustalone, że osadzony w więzieniu urzędnik Kasy chorych Sławomir Turobiński, poszlakowany o udział w napadzie, nie podżegał do zabójstwa, lecz jedynie do pobicia Berenta, z którym miał porachunki na tle osobistem. Ustalenie tej okoliczności stanowi zwrot w całej sprawie i

spowoduje zmianę kwalifikacji czynu. Z pośród świadków, rewelacyjne i mające zasadnicze znaczenie zeznania złożyła żona Berenta. Są również świadkowie, którzy widzieli, że „zaufani" Turobińskiego: Bodecki, Deresiewicz i Kurzela okładali początkowo Berenta kijami. Śmiertelny strzał nastąpił dopiero w czasie stoczonej z nimi walki, podobno wbrew zgóry ułożonemu przez Turobińskiego „planowi".

ŻMIJA W ŁÓŻKU DZIECI. Wstrząsający wypadek zdarzył się w chacie wiejskiej we wsi Wącocha pod Częstochową. Jedna z wieśniaczek nazbierała w lesie mchu i przyniółszy go do domu, wyścieliła nim łóżko dzieciom. W nocy wieśniaczka była kilkakrotnie budzona przez dzieci, które skarżyły się, że je coś gryzie i nie mogą spać. Po pewnym czasie dzieci uspokoiły się, wieśniaczka sądziła, że zasnęły. Gdy rano zbliżyła się do łóżka dzieci, oczom jej przedstawił się straszny widok: jedno z dzieci leżało martwe, drugie konało, trzecie zaś leżało nieprzytomne, owinięte przez żmiję. Na krzyk nieszczęśliwej matki nadbiegli sąsiedzi, którzy żmiję zabili. Konające dziecko przewieziono do szpitala, gdzie zmarło.. Stan trzeciego dziecka jest bardzo ciężki. Jak się okazało, żmija została przyniesiona z lasu przez wieśniaczkę w mchu, którym wymoszczono łóżko dzieci.

„FRAULEIN DOKTOR" W PRADZE. Sztuka autora lwowskiego Tepy p. t. „Fräulein Doktor" wystawiona zostanie w nadchodzącym sezonie w teatrze Narodni Divadło.

KONGRES ARCHITEKTURY WSPÓŁCZESNEJ NA OKRĘCIE. Otwarty został międzynarodowy kongres architektury współczesnej. Obrady toczą się na pokładzie statku Patris II w drodze z Marsylji do Aten. W kongresie bierze udział przeszło stu przedstawicieli szesnastu narodów. Polska jest reprezentowana w osobach pp. Brukalskich, pp. Piotrowskich i pp. Syrkus.

ZNIESIENIE DEPORTACJI WE FRANCJI. Jak wiadomo, Francja wyzyskała niepoprawnych zbrodniarzy do swych kolonij karnych w Guyanie, (Ameryka południowa między ujściami rzeki Orinoko i Amazonki). Obecnie izby ustawodawcze francuskie uchwaliły nowelę ustawy, której mocą znosi się deportację. Tylko w wyjątkowych wypadkach stosowana ona będzie w przyszłości do młodocianych przestępców w celu usunięcia ich z zbrodniczych ośrodków wielkich miast i umieszczenia w koloniach. Dotychczasowy sposób deportacji okazał się wysoce szkodliwy tak dla samych przestępców, jak i kolonjalnej polityki francuskiej.

STRAJK MLECZNY FARMERÓW. Strajk dostawców mleka w Albany z każdym dniem zatacza szersze kręgi. Gubernator stanu nowojorskiego widział się zmuszony wydać polecenie policji, aby starał się zaprowadzić porządek. 15 tys. strajkujących farmerów zamknęło wszystkie drogi, ażeby nie dopuścić do dostawy mleka. Wobec farmerów, którzy nie przyłączyli się do strajku, jest stosowany teror. W razie dalszego trwania tych czynów, władze są zdecydowane ogłosić stan wyjątkowy i powołać pod broń gwardję narodową.

RENDEZ-VOUS ZŁODZIEI W CHICAGO. Na wystawie światowej w Chicago kradzieże mnożyły się tak bardzo, iż policja wysłała na tereny wystawowe licznych detektywów. Już w pierwszym dniu pracy wywiadowcy odnieśli wielki sukces: udało się im aresztować 302 złodziei kieszonkowych, którzy zjechali się tu ze wszystkich krańców świata. Wśród aresztowanych znajdują się przedstawiciele 14-tu narodowości.

TELEGRAMY

—o—

ODPRAWY DLA NIEETATOWYCH KOLEJARZY

Warszawa, 9 sierpnia (tel. wł.). Minister komunikacji wydał rozporządzenie w sprawie odpraw dla nieetatowych pracowników kolejowych, zwolnionych ze służby. Rozporządzenie postanawia, że pracownik nieetatowy, nie mający prawa do zaopatrzenia emerytalnego, otrzymuje na żądanie jednorazową odprawę w wysokości miesięcznego uposażenia za każdy pełny rok służby, nie więcej jednak, jak wynagrodzenie 3-miesięczne.

FAKTOR MINISTRÓW NA WIDOWNI

Warszawa, 9 sierpnia (tel. wł.). „Wieczór Warszawski" podaje, że Moisze Lewin, którego nazwisko wypłynęło w związku z aferami księcia Pszczyńskiego, a także przy wywożeniu pieniędzy zagranicę, przebywa znowu w kraju i ma pośredniczyć w wielkiej transakcji elektryfikacji Małopolski.

Wyrok w procesie o zabójstwo studenta Grodkowskiego

Lwów, 10 sierpnia. Wczoraj zapadł wyrok w procesie przeciw domniemanym sprawcom zabójstwa studenta Grodkowskiego. Na mocy wyroku Katz skazany został na 4 lata więzienia, zaś Thune i Schmer zostali uwolnieni dla braku dowodów, ponieważ rozprawa nie wykazała, aby który z nich brał udział w zabójstwie.

Irlandja nie chce faszyzmu

Londyn, 9 sierpnia. Z okazji zabawy, urządzonej staraniem partji faszystowskiej w pewnym lokalu w centrum miasta w Dublinie, doszło wczoraj wieczór do krwawej walki z przeciwnikami politycznymi. Przed lokalem, w którym zabawiali się członkowie irlandzkiego ruchu faszystowskiego „niebieskich koszul", zebrał się tłum ludności, demonstrując przeciw faszyzmowi. — W pewnej chwili tłum usiłował wtargnąć do lokalu, został jednak przez policję powstrzymany. Doszło do starcia, w toku którego około 20 osób odniosło rany. Nadjeżdżające przed lokal samochody z uczestnikami zabawy były przez demonstrantów zaczepiane, a częściowo obrzucane kamieniami. Podobny los spotkał także auto byłego premjera, przywódcy opozycji Cosgravego, przyczem szofer jego został ugodzony kamieniem w głowę i ciężko raniony. Cosgrave pośpiesznie schronił się do lokalu i na polecenie policji pozostał w lokalu tanecznym do rana. Demonstracje trwały do późnej nocy.

Dublin, 9 sierpnia. Przywódca faszystów irlandzkich generał O'Dufly oświadczył wczoraj na zebraniu faszystowskiem, że jest przekonany, iż do końca bieżącego roku liczba członków partji powiększy się 10-krotnie. Dalej zaznaczył O'Dufly, że członkowie ruchu faszystowskiego mogą być równocześnie członkami innych partyj politycznych, jednakże muszą w partjach pracować na korzyść ruchu faszystowskiego. Wskazał on wreszcie, że mimo zakazu zdecydowany jest odbyć w niedzielę zapowiedziany zjazd faszystowskiej „gwardji narodowej".

—ooo—

Przed upadkiem dyktatora Kuby

Nowy Jork, 9 sierpnia. W oczekiwaniu na decydujący krok prezydenta Machado, który ma nastąpić w ciągu dnia dzisiejszego, nastąpiło w Hawanie pewne uspokojenie. Pominąwszy drobniejsze starcia, w toku których dwóch policjantów zostało zabitych, a dwóch rannych, panuje w Hawanie względny spokój. Natomiast w innych miastach Kuby trwają rozruchy w dalszym ciągu i pochłaniają liczne ofiary w ludziach. W Hawanie panuje przekonanie, że Machado dziś jeszcze opuści Kubę, albo będzie musiał wystąpić przeciw ludności z całą bezwzględnością przy użyciu całej siły zbrojnej państwa, co jednakże niewątpliwie doprowadziłoby do wybuchu rewolucji i zmusiłoby Stany Zjednoczone do interwencji. Ambasador amerykański odwiedził wczoraj prezydenta i doradzał mu, aby zamianował swojego tymczasowego zastępcę, a sam opuścił Kubę, gdyż w razie wybuchu rewolucji Stany Zjednoczone byłyby zmuszone do interwencji zbrojnej.

OSTRE PRZEPISY DYSCYPLINARNE DLA AKADEMIKÓW

Warszawa, 9 sierpnia (tel. wł.). Minister oświaty wydał rozporządzenie datowane z 15 maja br. o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciw słuchaczom szkół akademickich. Rozporządzenie to daje ministrowi oświaty ogromne uprawnienia. Co się tyczy studentów, rozporządzenie zawiera bardzo ostre rygory.

NIEMA ZŁOTA POD WARSZAWĄ

Warszawa, 9 sierpnia (tel. wł.). Wczoraj podaliśmy wiadomość, że w piasku na folwarku Salisowo pod Komorowem miano znaleźć złoto. Przy ekspertyzie okazało się, że rzekome złoto jest miką.

DOLAR

Warszawa, 9 sierpnia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 6'56 zł. Bank Polski płacił 6'50 zł.

Londyn, 9 sierpnia. Po doznanej wczoraj przed zamknięciem giełdy londyńskiej znacznej poprawie uległ dziś kurs dolara znowu pewnej zniżce. Notowano go w godzinach południowych 4'50 w stosunku do funta. Funt szterling notowany był w Zurychu 17'11 i pół, w Paryżu 84'52 i pół, w Amsterdamie 8'20.

OBŁAWA NA SOCJALISTÓW

Berlin, 9 sierpnia. W związku z ożywioną akcją komunistyczną (?) w Brunświku przeprowadziła policja w całej prowincji wielką obławę, aresztując 250 osób, w tem wiele kobiet. Większość aresztowanych jest członkami partji socjalno-demokratycznej. 70 z nich przedstawiono do przyśpieszonego postępowania sądowego, gdzie 60 osób skazanych zostało na kary od jednego miesiąca do 6 i pół lat więzienia, pięciu odstawiono do aresztu śledczego, a pięciu uwolniono od winy i kary.

TAJEMNICA PODARTYCH BANKNOTÓW

Wiedeń, 9 sierpnia. Z przejeżdżającego pociągu pospiesznego Praga—Wiedeń wyrzucono dziś na stacji kolejowej Duernkrut większą ilość podartych banknotów 100-szylingowych. Pozbierane przez służbę kolejową strzępy banknotów zostały zbadane, przyczem stwierdzono, że były to banknoty autentyczne. Podjęte poszukiwania nie doprowadziły do ustalenia osoby, która w ten dziwny sposób pozbyła się poważniejszej sumy. Służba kolejowa twierdzi, że pieniądze wyrzucone zostały z przedziału pierwszej klasy, jednakże osoby nie widziano.

KATASTROFA PODCZAS POWROTU ESKADRY WŁOSKIEJ

Londyn, 9 sierpnia. Eskadra samolotów włoskich generała Balbo, która wczoraj wieczorem przybyła na Azory, wystartowała dziś rano do dalszej drogi w kierunku Lizbony. Podczas startu z Ponta Delgada jeden z aparatów spadł do wody i uległ rozbiciu, przyczem załoga składająca się z 4 osób odniosła rany. Z powodu tego wypadku pozostały 3 samoloty w Ponta Delgada celem udzielenia rannym pomocy.

Londyn, 9 sierpnia. Trzy samoloty eskadry generała Balbo, które zatrzymały się w Ponta Delgada z powodu katastrofy jednego z aparatów, wyruszyły przedpołudniem w dalszą drogę do Lizbony. Aparat uszkodzony zostanie rozmontowany i załadowany na okręt.

Londyn, 9 sierpnia. Wedle doniesień z Ponta Delgada (Azory) ranny podczas katastrofy hydroplanu włoskiego porucznik Squaglia zmarł po przywiezieniu go do szpitala. Stan dalszych 3 lotników włoskich jest ciężki.

Paryż, 9 sierpnia. Pierwsze samoloty eskadry włoskiej przybyły do Lizbony o godz. 15'30 i poczęły się opuszczać na rzece Tajo. Po nawiązaniu połączenia radjowego między eskadrą włoską a portugalską stacją radjotelegraficzną o godz. 13'40 wystartowała portugalska eskadra składająca się z 14 samolotów naprzeciw eskadrze włoskiej, którą następnie konwojowała do Lizbony.

WOJNA W AZJI

Londyn, 9 sierpnia. Wedle doniesień z Bagdadu, szczepy asyryjskie, które przed paru dniami przekroczyły granicę Iraku i podjęły walkę ze strażą graniczną Iraku, zostały pobite i zmuszone do kapitulacji.

ZNIKANIE PROHIBICJI W AMERYCE

Nowy Jork, 9 sierpnia. Stan Arizona ratyfikował uchwałę w sprawie zniesienia prohibicji. Dotychczas jest już 21 stanów, które wypowiedziały się przeciw prohibicji.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

EMIL VANDERVELDE, prezes Międzynarodówki Socjalistycznej

Zagadnienia międzynarodowego socjalizmu

W Paryżu zejdzie się 21 sierpnia r. b. nadzwyczajna konferencja, lub jeśli kto woli, mały kongres Międzynarodówki Socjalistycznej. Zwołanie tej konferencji zostało postanowione w lecie 1932 r. i jej porządek dzienny ustalony jak następuje:

1) Stanowisko Międzynarodówki na wypadek wybuchu wojny pomimo jej wysiłków — 2) Zagadnienie jedności ruchu robotniczego, którego rozłam po wojnie światowej miał najfatalniejsze skutki — 3) Zagadnienie zdobycia władzy.

Ten porządek dzienny pozostał, ale od tego czasu wypadki w Niemczech przybrały obrót spychający wszystkie inne kwestje na drugi plan. Nadeszła nacjonalistyczno - faszystowska kontrrewolucja, wiodąca olbrzymiemi krokami ku potwornemu barbarzyństwu. Nadeszła katastrofa niemieckiej partji socjalistycznej, jej załamanie się fizyczne, które w pierwszym momencie budziło zapytanie czy nie jest ono także — co byłoby gorsze — załamaniem się moralnem.

W tych warunkach jest niewątpliwem, że w Paryżu mówić się będzie przedewszystkiem o taktyce partyj socjalistycznych wobec hitleryzmu i o najważniejszem zagadnieniu chwili: czy partje socjalistyczne w krajach, w których demokracja nie została zniszczona, mają w swej walce o zdobycie władzy pozostać wierne metodom demokratycznym, czy też przejść do metody gwałtu, chwytania władzy drogą walki zbrojnej na wzór bolszewików w r. 1917. Dyskusja na ostatnim kongresie francuskiej partji socjalistycznej stała się wstępem do tej debaty.

Znalazła ona żywe echo w prasie burżuazyjnej wszystkich krajów. Przed kongresem spodziewano się w kołach konserwatywnych rozłamu i przepowiadano go. Po kongresie musiano się zadowolić twierdzeniem — na podstawie przekręconych słów Renaudela — że pomiędzy większością frakcji poselskiej, a większością partji nastąpił rozłam moralny. Kto jak ja był na kongresie obecny, miał zupełnie inne wrażenie.

Bezwątpienia burza na galerjach, fale namiętności ogarniającej w pewnych momentach zgromadzonych, dramatyczne starcia silnych osobistości przypominały nam, towarzyszom zagranicznym, że znajdujemy się w kraju Konwentu, tego klasycznego parlamentu rewolucji, tak namiętnie rozdartego wewnątrz i tak namiętnie jednolitego wobec zewnętrznego wroga. We wszystkich mowach uderzało namiętne przywiązanie przedstawicieli wszystkich kierunków do idei Międzynarodówki, oraz fakt, że rozbieżności poglądów odnosiły się tylko do zagadnień taktyki — tych właśnie, któremi zajmie się mająca się zebrać konferencja, — ale nie do spraw zasadniczych. Gdy mowa o prawie najechanego kraju do obrony, o odrzuceniu przestarzałego romantyzmu barykad, o walkę przeciw faszyzmowi i o demokrację — Paweł Faure nie mówi inaczej jak Leon Blum, a Blum nieinaczej jak Auriol lub Renaudel.

Prawda, że na jednym krańcu są tacy, którzy ze zdumieniem słuchali oświadczenia Pawła Faure, że okres blankizmu i polityki puczów minął już bezpowrotnie. Na przeciwnym krańcu stoi Marquet: zdobycie władzy wyłącznie drogą kartki wyborczej; socjalizm ograniczony do upaństwowienia kilku monopoli gospodarczych; prowadzenie akcji gospodarczej i politycznej w ramach narodowych, w granicach własnego kraju. Do tego przychodzi niepokojący w ustach socjalisty apel do współpracy klas, do przywrócenia ładu i powagi. Jakiego ładu i czyjej powagi?

Leon Blum odniósł się ze zgrozą do tych poglądów. I niewątpliwie — jakkolwiek idzie tu o wypadek odosobniony — ta próba odwrotu na podstawę narodową połączona z myślą o pokoju klasowym jest sprawą poważną dla partji walki klasowej i dyskusja ta niewątpliwie znajdzie swój dalszy ciąg na konferencji międzynarodowej.

Pomiędzy fatalnemi skutkami faszyzmu, tej patologicznej formy nacjonalizmu, zaraźliwy wpływ wywierany przezeń na poszczególne głowy w szeregach demokracji i socjalizmu jest jednem z najgorszych pomieszań pojęć. Ślady tego zamętu dały się odczuć na kongresie w Paryżu. I nawet metody faszyzmu narzucającego ludom dyktaturę mniejszości drogą brutalnego gwałtu znajdują wśród pewnych socjalistów oddźwięk i skłonność do naśladowania — z odwróconemi hasłami.

Że demokracja wszędzie, gdzie istnieje, musi być broniona, że proletarjat musi wyzyskać wszystkie możliwości walki legalnej, że demokracja socjalistyczna zaparłaby się samej siebie, wyrzekając się metod demokratycznych — to jest wspólne przekonanie olbrzymiej większości socjalistów, ale to nie oznacza rezygnacji z innych środków walki wobec rządów, które same opierają się na gwałcie. Przeciwnie! Gdzie zaczyna kiełkować smoczy posiew faszyzmu, musi być wyrwany z korzeniem zanim wzejdzie!

W przeżywanym obecnie okresie zamętu pełno jest trujących zarodków, przeciw którym trzeba środków energicznych. To będzie główne zadanie naszej międzynarodowej konferencji.

Ze sportu

RKS—GRAFIKA. W najbliższą niedzielę odbędą się na boisku RKSO na Bogdanówce zawody o mistrzostwo klasy B między Robotniczym Klubem Sportowym a klubem drukarzy Grafiką. Oba zespoły robotnicze dołożą wszelkich starań, by zawody te były fair. Początek zawodów o godzinie 10 przedpołudniem. Przed zawodami odbędzie się uroczystość nadania odznak PZPN dla graczy i zasłużonych w sporcie.

ZZK—POCISK. W ramach mistrzostwa klasy C odbędą się zawody między robotniczym klubem ZZK a robotniczym klubem sportowym Pocisk. Zawody odbędą się również na boisku RSKO na Bogdanówce o godzinie 8 rano.

RADJO LWOWSKIE

Czwartek 10 sierpnia

7.00—7.55: Audycja poranna z Warszawy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Koncert popularny z Warszawy. 12.25: Przegląd prasy. 12.33: Komunikat meteorologiczny. — 12.35: Dalszy ciąg koncertu popularnego z Warszawy. 12.55: Dziennik południowy. 14.55: Gramofon. 15.10: „Silva rerum". 15.15: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Giełda zbożowa i gramofon. 15.45: Kącik harcerski. 15.50: Gramofon. 16.10: Program dla dzieci. 16.30: Gramofon. 17.00: „Historja jednego klapsa". 17.15: Pieśni słowiańskie z Warszawy. 17.40: Piosenki z Warszawy. 18.00: Gramofon. 18.15: Śladem tradycji Sobieskiego. 18.35: Koncert orkiestry z Warszawy. 19.20: Rozmaitości. 19.40: Feljeton z Warszawy. 20.00 Transmisja z Budapesztu: Zjazd harcerski. 20.30: Koncert. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00: Komunikat rolniczy. 21.20: Dziennik wieczorny. 21.40: Recital skrzypcowy z Warszawy. 22.35: Komunikaty. 22.40—23.00: Gramofon.

Piątek 11 sierpnia

7.00: Audycja poranna z Warszawy. 11.57: Hejnał z Torunia. 12.05 Gramofon. 12.25: Przegląd prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. — 12.35: Gramofon. 12.55 Dziennik południowy. 14.55: Gramofon. 15.10: „Silva rerum". 15.15: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35 Giełda zbożowa i gramofon. 15.45: Komunikat Zw. strzeleckiego. 15.50: Gramofon. 15.55: Chwilka morska i kolonjalna. 16.00: Koncert popularny. 17.00: „Wśród książek". 17.15: Koncert solistów z Warszawy. 18.15 „Przemysł drzewny". 18.35: Recital śpiewaczy z Warszawy. 19.05: Gramofon. 19.20: Rozmaitości. 19.40: „Na widnokręgu". 20.00: Koncert symfoniczny z Warszawy. — 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: „W zapomnianem słońcu" tzw. „Kaiserwaldu" — wygłosi dr. Włodzimierz Lewik. 21.10: Orkiestra. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikaty. 22.40—23.00: Gramofon.

EMIL HAECKER 114

Historja socjalizmu w Galicji

Na takie stanowisko Waryńskiego i jego towarzyszów wpłynęły nietylko względy procesowe. Waryński, siedząc w więzieniu, uczuł potrzebę zastanowienia się nad metodą swojej dotychczasowej działalności w Galicji; poprzednio zanadto był pochłonięty gorączkową pracą, aby mieć czas na chłodne rozważania. W niedokończonym liście do siostry swej Heleny, który u niego przy rewizji znaleziono, sam tak naszkicował swe usposobienie: „Od trzech miesięcy mieszkam w Krakowie i cały ten czas jestem zajęty agitacyą, wydawnictwami, słowem wszystkiemi robotami, jakie wchodzą w zakres działalności rewolucyonisty. Ścigany w Królestwie, jako też i w Austrji, ani na chwilę nie rewolucyonisty. Ścigany w Królestwie, jako też i w Austryi, ani na chwilę nie wydaliłem się z kraju i ani na chwilę nie przestałem pracować, wprawdzie nie młotem, lecz piersią i głową. Ciągłe prześladowania zmuszają mnie do ustawicznej zmiany nazwiska". W więzieniu miał czas na spokojne rozmyślania i doszedł do przekonania, że tajne spiskowanie w państwie konstytucyjnem było błędem, to też postanowił błąd ten naprawić przez publiczne wyparcie się konspiracji w Galicji.

Niestety, błąd nie dał się odrobić: zaszczepiona przezeń nieopatrznie konspiracja zakorzeniła się na gruncie krakowskim i nie wygasała na nim przez szereg lat, podtrzymywana przez prześladowania policyjne, udaremniające każdą próbę działalności legalnej.

Obszerny a k t o s k a r ż e n i a, mozolne wypracowanie prokuratora Brasona, obwiniał oskarżonych o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego i o należenie do tajnego stowarzyszenia. Nie przytaczał on żadnych faktów konkretnych, któreby oskarżenie o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego uzasadniały, natomiast rozwodził się szeroko o okropności dążeń socjalizmu. Na wstępie opowiadał akt oskarżenia o przyjazdach socjalistów z zaboru rosyjskiego do Galicji i wyliczał szczegółowo, jakie broszury i listy znaleziono przy rewizjach u poszczególnych oskarżonych. Następnie kreślił niezmiernie fantastyczny obraz historycznego rozwoju socjalizmu w Europie i jego przerażających dążeń, poczem wyprowadził następujące wnioski:

„Z rezultatów śledztwa wynika: 1) że polskie stowarzyszenie socyalno-rewolucyjne zorganizowane zostało na podstawie programu, którego tekst u Adolfa Inlaendera i Hieronima Wrocisława Truszkowskiego znaleziono; 2) że nietylko w Krakowie, ale także we Lwowie i w Wiedniu koła tego stowarzyszenia istniały; 3) że plan do przeprowadzenia tej organizacji przez Ludwika Waryńskiego nietylko wypracowany, ale także przez niego w życie wprowadzony został; 4) że Hieronim Wrocisław Truszkowski, Józef Biesiadowski, Michał Koturnicki, Witold Piekarski i Stanisław Waryński w przeprowadzeniu tej organizacji przeważną rozwijali czynność; 5) że Stanisław Mendelson jako jeden z członków na czele tego stowarzyszenia stojących do wprowadzenia w życie tej organizacji w miejscowościach wyżej wspomnianych nietylko wydanemi w tym względzie zleceniami, ale także przez dostarczenie środków, jako to pieniędzy, książek i t. p., w wysokim stopniu się przyczynił; 6) że Walery Chaberski i Apolinary Nowicki działalność tę pomienionych osób świadomie popierali; 7) że reszta oskarżonych osób w stowarzyszeniu tem jako członkowie udział brali". Następuje „prawne uzasadnienie":

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

DOLAR WE LWOWIE. Wczoraj Bank Polski płacił 6'55 zł. W obrotach prywatnych płacono z początku 6'57 zł., potem kurs obniżył się do 6'55 zł.

POCIĄG POPULARNY DO GDYNI. Dyrekcja kolei we Lwowie uruchamia w dniach 11 do 16 bm. pociąg popularny do Gdyni. Odjazd ze Lwowa w piątek 11 bm. o godzinie 20'15. Przyjazd do Gdyni 12 bm. o godzinie 18'19. Odjazd z Gdyni 16 bm. o godzinie 0'25, przyjazd do Lwowa 16 bm. o godzinie 22'31. Cena biletu w obie strony w klasie III 27 zł. 40 groszy, w klasie II 40 zł. 40 groszy. Zawiadowcy stacji: Stanisławów, Stryj, Drohobycz, Borysław, Sambor, Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rawa Ruska, Żółkiew, Brody, Tarnopol, Złoczów, Brzeżany, przyjmują do czwartku 10 bm. do godziny 18'00 zgłoszenia, reflektujących na udział w wycieczce, którym przysługiwać będzie również zniżka przejazdowa 70-procentowa do Lwowa i zpowrotem. We Lwowie bilety sprzedają: refer. turyst. dyrekcji kolei (ul. Zygmuntowska 1, II piętro, drzwi 218); „Orbis" (plac Marjacki 8); „Wagons Lits Cook" (plac Halicki 15) do piątku 11 bm. godzina 10'00.

TAJEMNICZE SAMOBOJSTWO KAPITANA. Wczoraj około godziny 16'20 na placu Bernardyńskim wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie jakiś kapitan. Świadkami samobójstwa była licznie zebrana publiczność, która różnie komentowała to zajście. Dochodzenie prowadzi żandarmerja wojskowa.

AUTO CIĘŻAROWE I ROWER. Harasym Burban, rozwoziciel piwa, zajęty w firmie „Zdrój Żywiecki" zamieszkały na Batorówce, jadąc wozem ul. Piekarską, najechał na przejeżdżającego rowerem szeregowca 19 p. p. Marjana Rotenbuscha, który padając na bruk doznał silnego potłuczenia na całem ciele. Zawezwane pogotowie odwiozło Rotenbuscha do szpitala wojskowego.

NAGLE ZASŁABŁ. Nadel Meszulin (lat 20) z Kołomyji, przechodząc placem Misjonarskim, nagle zasłabł. Zawezwane pogotowie przewiozło go do szpitala powszechnego. — Marja Ostrowska (Szpitalna 20), będąc chwilowo w hotelu „Kresowym" na ul. Żółkiewskiego 97, dostała nagłego krwotoku. Zawezwane pogotowie odwiozło ją do szpitala.

BEZ MATKI. Aniela Szmiganowska (św. Zofji 5) znalazła w bramie realności, gdzie mieszka, dziecko płci żeńskiej, liczące około trzy tygodnie. Dzieckiem zaopiekował się urząd dzielnicowy.

KRYMINALNE TO I OWO. Wicia Cyrel Steinowa (Rzeźnicka 9) opuszczając swe mieszkanie o godzinie 14, ani spodziewała się, że gdy wróci o godzinie 17, nie zastanie swego futra i srebrnego nakrycia, wartości 1200 złotych. — Aresztowano za kradzież ośm osób, przyczem ósemka ta reprezentowana jest przeważnie przez złodziei mieszkaniowych i potokarzy, tj. tych, którzy kradną z wozów. W liczbie tej znajduje się cyganka Aniela Chriczko, która wywróżyła Helenie Kaszubowej ze Sknilowa, że czeka ją strata. Wróżba się sprawdziła. Kaszubowa straciła zegarek, ale cyganka powędrowała do aresztów. — Godniejszym uwagi był wypadek, a raczej kradzież, popełniona przez p. Hersza Kiszkę. Kiszka „leciał" na noże i... dwie wagi, wartości 60 złotych, własność Arona Oberlendera (Teodora 2). — Poza detalicznemi aresztowaniami drobniejszych przestępców, na froncie kryminalnym... bez zmian.

ŁOTWA TĘPI HITLEROWSKĄ ZARAZĘ. Łotewska policja polityczna dokonała w tych dniach rewizji w lokalach centrali łotewskiej organizacji hitlerowskiej, noszącej tu nazwę „Perkonkrust". — Rewizje przeprowadzono niespodziewanie i stały się one tematem rozmów w kołach łotewskiego społeczeństwa, które oddawna zwracały uwagę na działalność prawicowych grup nacjonalistycznych. Koła rządowe dopatrywały się w działalności „Perkonkrustu" naruszenia porządku publicznego, ponieważ organizacja ta wywoływała tarcia narodowościowe. W tych dniach w ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencja pod przewodnictwem ministra Milberga, na której zajmowano się zarządzeniami, mającemi być wydanemi przeciwko działaczom „Perkonkrustu". W wyniku tych obrad przeprowadzono nowe rewizje i dokonano licznych aresztowań.

KOMUNIKATY

KOMITET WYKONAWCZY ORGANIZACJI MŁODZ. TUR odbędzie posiedzenie dziś we czwartek o godzinie 7'30 wieczorem (ul. Rutowskiego).

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Piraci pustyni".
APOLLO: „Więzień z Kajenny".
CASINO: „Nabieralski i Ska" (William Haines).
CHIMERA: „Salto mortale".
GRAŻYNA: „Gehenna kobiety" i rewja „Śmiej się bracie, śmiej".
KOPERNIK: „Śmiech w piekle" i komedja.
MARYSIENKA: „Śmiech w piekle" i komedja.
MUZA: „Tajny detektyw".
PALACE: „Ścigana przez los"
PAN: „Człowiek-małpa".
PASAŻ: „Tajemnica miłosnych przygód księżniczki dworu Habsburgów".
PROMIEŃ: „Król Paryża" oraz „Wesoły wdowiec".
RAJ: „Przygody sobowtóra".
STYLOWY: Nieczynny do 1 września.
ŚWIT: „Czar jej oczu".
UCIECHA: „Wielkomiejskie ulice" i rewja.

UNIEWAŻNIAM skradzione dnia 7. 8. 1933 r. dokumenty i wszelkie zapiski oraz bilety bezpłatne kolejowe na rok 1933/34 Nr. 94527 i 243024 na nazwisko Stanisława Baniaka, Lwów, Bogdanówka 69.

Bojkotujemy piwo lwowskie!
Robotnicy! Chłopi! Obywatele!

Kto bojkotuje piwo lwowskie, ten przyczynia się do zawarcia umowy zbiorowej dla robotników, pracujących w browarze lwowskim.

Wszystkie Robotnicze Związki Zawodowe ogłosiły bojkot piwa lwowskiego!

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ
WAŻNY OD 15 MAJA 1933

ODJAZD ZE LWOWA:	DO — Z	PRZYJAZD DO LWOWA:
6·55, 8·05×, 14·50, 18·15, 22·55	Borysławia p. Stryj	10·12, 15·48, 21·00×, 22·43
0·35, 9·30×, 17·10, 21·30	Brodów	6·00, 9·35, 13·35, 20·55×
8·00, 19·15	Janowa i Jaworowa	7·05, 16·41
12·25, 16·15, 22·55, 23·58	Katowic	0·25, 8·20, 14·30, 17·00
7·55, 18·15	Kowla przez Sapieżankę	10·25, 23·05
5·00, 6·45, 8·35, 12·25, 14·20∆, 23·15, 16·35±, 22·55, 23·58	Krakowa przez Przemyśl-Rzeszów	0·25, 6·00∆, 6·20, 8·20, 10·00±, 14·30, 16·30, 17·00, 22·10
0·35, 8·05, 9·30, 14·05, 16·42, 17·10, 21·30	Krasnego	6·00, 7·25, 9·35, 11·25, 13·35, 16·05, 20·55
6·45—, 8·35—, 23·58—	Krynicy p. Tarnów	0·25—, 6·20—, 22·10—
8·00§, 8·44§, 23·55§	Krynicy p. Sambor	6·23§, 18·50§, 20·25§
6·55, 14·50v, 18·15	Ławocznego	10·12, 21·00§, 22·43
21·30	Łodzi p. Przeworsk	7·20
14·50	Łucka i Kiwerc	7·52, 21·20
8·00§, 8·45, 14·05, 23·55	Nowego Zagórza	6·53, 18·50, 20·25§
8·50, 17·25,	Podhajec i Brzeżan	8·15, 20·40
0·35, 9·30	Podwołoczysk	11·25, 16·05 do Tarnopola p. osobowy
16·15	Poznania i Gdyni	14·30
7·35, 16·20, 21·50	Rawy Ruskiej	7·20, 10·55, 20·20
0·35, 17·10	Równego p. Krasne	6·00, 13·35
8·00§, 14·05	Sianek	9·48, 18·50, 20·25§
0·55, 7·05, 7·35, 10·46, 14·40, 17·15, 17·30vv▣, 23·50	Stanisławowa	5·45vv▣, 6·30, 7·25, 10·08, 12·10, 14·30, 16·05, 21·20, 23·20
8·40, 14·50	Stojanowa	7·52, 21·20
0·55, 7·05, 10·46, 14·40, 17·15, 23·50	Śniatyna	6·30, 7·25, 10·08, 12·10, 16·05, 21·20, 23·20
0·35, 8·05, 9·30, 17·10	Tarnopola p. Krasne	7·25, 11·25, 16·05, 20·55
8·05×, 14·50×, 22·55×	Truskawca p. Stryj	10·12×, 15·48×, 21·00×
14·50, 23·50	Warszawy p. Przeworsk	6·43, 23·40
7·35, 21·50	Warszawy przez Rawę Ruską	7·20, 20·20
7·35, 14·10, 16·20, 21·50	Żółkwi	6·05, 7·20, 10·55, 16·55, 20·20
16·15	Zakopanego	14·30

Godziny drukiem tłustym oznaczają pociągi pospieszne. ∆ Kursuje tylko do Przemyśla względnie z Przemyśla. + Kursuje tylko do Przeworska względnie z Przeworska. × Kursuje tylko do 30. IX. § Kursuje tylko od 1. VI. do 10. IX. — Kursuje tylko od 1. VI. do 3. IX. i od 20. XII. do 28. II. 1934. v Kursuje tylko od 31. V. do 2. IX. vv Kursuje tylko do Chodorowa względnie z Chodorowa. ▣ Kursuje tylko w dnie robocze.

POCIĄGI PODMIEJSKIE:

ODJAZD ZE LWOWA:	DO — Z	PRZYJAZD DO LWOWA:
6·30, 8·16∆, 10·10m, 14.10, 15·25mz, 16·57v, 17·55m	Brzuchowic	8·05, 7·32, 8·53m∆, 11·40m, 16·15z, 16·55, 17·42v, 18·42m
5·15§, 13·20—	Gródka Jagiellońskiego	7·10§, 15·05±
10·13+	Lubienia Wielkiego	13·50+
5·15∆, 13·20±, 19·05++,	Mszany	7·10∆, 15·05±, 20·05++
5·15§, 10·30, 13·20±, 15·25±, 18·15, 19·05++, 19·35	Zimnej Wody	7·10§, 11·05, 15·05+, 16·00±, 18·50, 20·05++, 20·10∆

∆ Kursuje do 15. IX. z Kursuje do 15. IX. codziennie, pozatem w dnie robocze. v Kursuje od 21. V. do 27. VIII. w dnie świąteczne. § Kursuje w dnie robocze. ± Kursuje od 15. VI. do 31. VIII. codziennie, pozatem w dnie robocze. + Kursuje od 1. VI. do 3. IX. ++ Kursuje od 15. VI. do 27. VIII. tylko w dnie świąteczne. m p motorowy.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.